Ner 280. Kraków 8 Grudnia — Sobota Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 grudnia.

Nie zapieramy się wcale, iż nie widzielimy koniecznej potrzeby adresu. Skoro atoli Sejm uznał akt taki za stósowny, staraliśmy się odgadnąć pobudki, które go do tego postanowienia skłoniły, a oraz wypowiedzieliśmy otwarcie życzenia nasze w tym względzie. Projekt adresu ogłoszony; jest on zupełnie takim, jak go podaliśmy wczoraj. Ustęp tylko piąty rozdzielony został na dwie części: kończy się na wyrazach: „z niezachwianą nadzieją“; reszta zaś od wyrazów: „w tej nadziei“ stanowi ustęp szósty.

Powierzenie Wydziałowi krajowemu ułożenia adresu było nam skazówką, że Sejm chce pozostać na obranem i tak właściwem dla Galicyi stanowisku, w przeszłorocznym adresie zajętem. Z prawdziwą radością widzimy, że z niego nie zeszedł. Skoro nadejdzie pora, Sejm, jak czytamy w ustępie czwartym, przystąpi do zadania zapowiedzianego manifestem wrześniowym. Jak w roku przeszłym tak i dzisiaj chodziło o wykazanie nieprzerwaności myśli i woli cesarskiej. Adres też stanowczo powołał się na dyplom październikowy jako otwierający nową erę w Austryi, i na manifest wrześniowy będący tej woli i myśli cesarskiej ostatnim objawem. W tymże ustępie jest słuszne bardzo wskazanie centralizacyi jako głównego źródła klęsk, które monarchię spotkały, i również dobitne oświadczenie, że Sejm automię krajów koronnych na narodowych i dziejowych podstawach opartą, uważa za jedyny środek do wzmocnienia państwa „bo Austrya silną i potężną być powinna“. W ustępie tym jako też i w szóstym, gdzie nadzieja dokonania dzieła przeobrażenia monarchii na tych podstawach, poparta jest zaufaniem „w szczerość zamiarów obecnych radzców korony“, widzimy odpowiedź sejmom niemieckim. Nie zeszedł przeto adres ze stanowiska, jakie zajął w roku przeszłym, pozostał głosem kraju całego, nie przemienił się na głos stronnictwa.

Lecz jak pisaliśmy, adres teraźniejszy nie mógł być samem tylko powtórzeniem przeszłorocznego, ale musiał się oraz do okoliczności obecnych zastósować. Sprawy wewnętrzne monarchii tak ściśle związane są z zewnętrznem jej położeniem, że Sejm winien był w tej mierze wypowiedzieć swoje zdanie. Wskazał je też dobitnie w ustępie siódmym, ósmym i dziewiątym. Wyrażone poprzednio zaufanie, oparł na głębokiem przekonaniu o misyi Austryi, na owej wierze, która wątpić nie dozwala, aby w tem posłannictwie mogła pozostać monarchia odosobnioną pośród narodów Zachodu chrześciańską cywilizacyą przejętych.

Nie napróżno więc oczekiwaliśmy z ufnością, że Wydział zaszczytnie się wywiąże z trudnego zadania. Adres odpowiada położeniu monarchii, stanowisku Galicyi i uczuciom jej mieszkańców. Wdzięczność Monarsze objawia z tą godnością, jaką zachował, nie wyrażając żadnej prośby, ale tylko nadzieję i ufność w słowie Monarchy i w słuszności życzeń kraju. Nie przemilczał myśli narodowej, wypowiedział ją otwarcie, bo ona tylko może dać ową „podnoszącą serca wiarę“, której Monarcha u ludów Austryi potrzebuje, aby państwo „było silne i potężne,“ aby się z klęsk podniosło, stawiło czoło wszelkim wypadkom, a pomyślność rozwinęła się wewnątrz.

Wczoraj rozdanym był projekt adresu; dzisiaj rozpoczną się nad nim obrady, i o ile nam donoszą, trwać będą bez przerwy aż do ukończenia. Niepowinnyby trwać długo, bo powtarzamy, adres wyraża uczucia kraju.

Budżet krajowy.

I.

Jedną z najważniejszych czynności każdego Sejmu bywa uchwalenie budżetu. Dla nas kroczących powoli na polu parlamentarnem, — gdzie nam się piętrzą co chwila nowe trudności — jest ta czynność tem ważniejsza, ponieważ mamy do czynienia z ludem, który dopiero poczyna zapoznawać się z życiem konstytucyjnem wymagającem, jak zwykle początkowo, nieco więcej ofiar pieniężnych.

Wśród takich okoliczności jest stósowne wyjaśnienie szczegółowych rubryk budżetu tak dla koła reprezentacyjnego, jako też i dla ogółu publiczności, rzeczą bardzo pożądaną, — zwłaszcza, iż w braku podobnego fachowo-krytycznego wyjaśnienia pojawiają się krytyki osób, którym częstokroć zbywa nawet pojęcia o podstawach budżetu. Do roku 1866 zajmowała się corocznie c. k. Izba obrachunkowa we Lwowie wypracowaniem budżetu, w jej bowiem rękach znajdowały się wszelkie materyały do tej pracy potrzebne. Wygotowane operaty preliminarne odbierało c. k. Namiestnictwo, gdzie wysadzona *ad hoc* komisya rewidowała każdą pozycyę budżetu, i ze swemi uwagami przedkładała przez c. k. prezydyum cały operat c. k. ministerstwu do zatwierdzenia. Tak roztrząsany i zatwierdzony budżet przesyłano, zacząwszy od roku 1862, dla zasiągnienia opinii, Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy domagał się jednak, ażeby mu poprzód oddano dotyczące fundusze, ponieważ niewpływając na gospodarkę wewnętrzną dotyczących działów budżetowych i nie znając ich składni *de facto*, nie może osądzić, jak dalece preliminowane kwoty rzeczywistym potrzebom odpowiadają, lub czyliby w niektórych gałęziach nie dały się zaprowadzić jakie zaoszczędzenia. Wszelakoż przygotowywał u siebie Wydział krajowy operat budżetowy z stosownemi uwagami corocznie, chcąc spodziewanemu Sejmowi posłużyć ile możności uzbieranem doświadczeniem — przy uchwałach powziąść się mających. Jak wiadomo, dopiero w roku 1865 doczekaliśmy się Sejmu, któren nad sprawami krajowemi mógł obradować, i dopiero w tymże roku przedłożył c. k. rząd Sejmowi budżet krajowy na rok 1866. Zapadłe uchwały: iż Wydział krajowy odebrać ma fundusze i zakłady krajowe pod swój zarząd, i odtąd ma wypracowywać i przedkładać corocznie na stół Izby budżet krajowy wraz z rachunkami: co do zarządu majątku krajowego, podatków na cele krajowe i z użycia kredytu krajowego, jakoteż z wydatków krajowych zwyczajnych i nadzwyczajnych (§. 3 i 7 instr. dla Wydziału kr.): przyprowadziły do skutku odebranie funduszów i zakładów krajowych z rąk c. k. rządu, chociaż rokowania i ostateczne porozumienie się o to odebranie dopiero w miesiącu wrześniu r. b. nastąpić mogło.

Tak więc rozpoczęto faktyczne odbieranie tych funduszów i zakładów wraz z dotyczącemi aktami, księgami i papierami dopiero na dniu 1go października, a ukończono około 8go tegóż miesiąca. Znawcom rzeczy nie ma potrzeby tłumaczyć, z jakiemi walczyć trzeba trudnościami, zanim nowa maszyna administracyjna uzyska i przyswoi sobie tę pewność rutynowaną i swobodę działania, która cechuje korporacye uświęcone powagą i udowodnioną znajomością rzeczy. Te trudności okazały się tu w całej pełni, zwłaszcza, że wypadło pomocnicze siły robocze wybierać z grona osób nieobznajomionych jeszcze dokładnie z rodzajem i donośnością nowej służby, a nadto, iż dotychczasowa forma administracyjna dawnych rządów z gruntu reformowaną być musiała. Pomnożyły się te trudności jeszcze bardziej, gdy pojawiło się odręczne pismo monarsze zwołujące Sejm krajowy na dzień 19 listopada r. b., zwłaszcza, gdy po przejrzeniu odebranych od c. k. Izby obrachunkowej aktów nie znaleziono żadnych przysposobionych materyałów do budżetu. Wszelakoż wypracował nowokreowany oddział rachunkowy budżet funduszów krajowych na rok 1867; przedłożył go Wydziałowi krajowemu, który przedsięwziął ściśle zbadanie działów i pozycyj pojedyńczych, zasiągnąwszy odpowiednych wyjaśnień od owych członków, którzy do odebrania zakładów krajowych we Lwowie i Krakowie delegowani byli.

Złożony na stół izby sejmowej budżet funduszów krajowych na rok 1868 obejmuje 8 oddziałów wedle dotyczących funduszów krajowych i osobny preliminarz dla funduszu domestykalnego: Budżet funduszów krajowych składa się: *A.* 1) z funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu słowa i *B.* z funduszów krajowych w obszerniejszem słowa znaczeniu, a mianowicie:

2° z Funduszu głównego domu chorych we Lwowie.
3° „ położnic we Lwowie.
4° „ obłąkanych „
5° „ podrzutków „
6° „ policyi krajowej czyli domu robót przymusowych.
7° „ szpitala Sw Łazarza w Krakowie.
8° „ „ Sw. Ducha „

Ogół spodziewanych wydatków czyli potrzeb na rok 1867 tych funduszów wynosi . . . . . złr. 1,074.995
zaś ogół spodziewanych dochodów czyli pokrycia, ze źródeł własnych złr. 171.091
Niedobór więc pokryć się mający dodatkami do podatków wynosi złr. 903.904
która to kwota rozrzucona na ogólną sumę podatków stałych w Galicyi t. j. 5,938.985
wymaga nałożenia dodatku do każdego złotego austryackiego $15\frac{1}{2}$ centów.

W powyższej sumie podatkowej nie zawierają się podatki, odpisywane zwykle za grunta nieużyteczne; dalej dziesięcinne i dochodowe od stałych płac, od których nie płaci się dodatków.

Szczegółowe działy budżetu tego przedstawiają się nam następnie:

A. 1. Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu słowa:

Pokrycie: W pierwszym rzędzie stoją kapitały w papierach publicznych lokowane, wynoszące ogółem kapitału 196760 złotych na 5% a 1238 złr. na procentach niższej stopy lokowanych, przynoszących rocznego dochodu . . . złr. 9,924
Drugą pozycyę stanowią dochody przypadkowe a to z odnajmu ubikacyj sejmowych — podczas interwalow, dalej dochody z sprzedaży monety brzęczącej — dochody te na podstawie dotychczasowych wynikłości obliczono na „ 306
Razem więc dochodów „ 10,230

W rubrykach tych dochodów niepodobna nic więcej wydobyć na korzyść funduszu krajowego, zwłaszcza że odsetki kapitałowe są obliczone wedle stopy prawnej, a odnajem ubikacyi sejmowych tylko niestały i nieznaczny dochód przynosi.

Potrzeby tego działu rachunkowego są najznaczniejsze w całym budżecie; wynoszą one bowiem w ogóle kwotę . . . . . złr. 756,548
a w porównaniu z tamtorocznym preliminarzem, który wykazuje tylko . . . „ 572,743
okazuje się podwyższenie wydatków na rok 1867 o „ 183,805

Przyczyny tego podwyższenia wyjaśnią poszczególne rubryki tego działu, które przedstawiamy następnie:

I. Koszta reprezentacyi kraju.

1° Czynsz najmu sali obrad i lokalności sejmowych, na podstawie kontraktu na lat trzy zawartego, wynosi . . . . . złr. 3,000

2° Koszta podróży posłów, obliczone wedle odległości miejsca pobytu każdego posła—po 1 złr. austr. za milę, na mocy uchwały sejmowej z r. 1861 . . „ 6,600

3° Dyety dla 150 posłów, po 3 złr. dziennie każdemu, na mocy tejże uchwały i przyjmując trzymiesięczną kadencyą sejmową . . . . . „ 40,500

4° Spisywanie sprawozdań sejmowych, a to: stenografie, nagłówki do sprawozdań sejmowych, na podstawie zawartej umowy z p. Rudyńskim po 90 złr. od każdego posiedzenia, których prawdopodobną liczbę na 60 się przyjmuje . . . . . „ 5,400

5° Koszta druków potrzebnych dla Sejmu, ato: wniosków, przedłożeń, sprawozdań komisyj specyalnych, sprawozdań sejmowych itd. w prawdopodobnej kwocie . . . . . „ 6,600

6° Urządzenie sali sejmowej z reperacyami zwykłemi . . . . . „ 600

7° Pomocnicy do pisania w biórach sejmowych i pomocniczych,—służba,—opał i oświetlenie całej ubikacyi i inne wydatki potoczne, obliczone stosunkowo do wynikłości rachunków dotychczasowych na . . . . . „ 4.000
Razem w rubryce I „ 66,700

Zarzucać cokolwiek przeciw układowi wydatkowych kwot powyższych, niepodobna, brakuje bowiem pewnej i słusznej podstawy do tego, tem bardziej iż największa część pozycyj preliminowanych, ugruntowaną jest na pewnych umowach lub obliczoną na prawach konieczności. Jedyny możliwy zarzut byłby ten, iż dla najcelniejszego organu krajowego, jakim jest Reprezentacya krajowa, należałoby się postarać o odpowiedni budynek własny, w którymby można pomieścić i Wydział krajowy; wszelakoż przy teraźniejszem zubożeniu kraju i podwyższonych znacznie rubrykach wydatków innych, jak np: zapomogi, drogi krajowe itp. — o zakupnie własnego budynku tak prędko mowy być niemoże.

Do rubryki I doliczyć także należy stały wydatek, przeznaczony uchwałą Sejmową z dnia 24 kwietnia 1861 jako honorarium, a to:

a) dla Mar-szałka krajowego rocznie złr. 4,200
b) dla sześciu członków Wydziału krajowego, po 2,100 złr. każdemu rocznie, ... „ 12,600
c) dla zastępców tychże członków „ 1,200
Razem „ 18,000
doliczając do tego powyższe koszta Reprezentacyi kr. . . . . „ 66,700
okazuje się ogół potrzeb w r. 1867 na te rubrykę . . „ 84,700
W roku 1866 uchwalił Sejm w tejże rubryce kwotę . . . . . „ 125,241
Z porównania okazuje się na rok 1867 zaoszczędzenie w kwocie . . . . . „ 40,541

a to z tego powodu, ponieważ w roku 1866 trwał Sejm od początku roku aż do końca kwietnia, a w Listopadzie ponownie został zwołanym, koszta więc dotyczące były obliczone na 6-miesięczną kadencyę, podczas gdy na rok 1867 tylko trzymiesięczne trwanie Sejmu się przyjmuje, i stósownie do tego koszta się oblicza.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z **Rzeszowskiego** 5 grudnia.

(T. K.) Nie wszystko co jest logiczne, musi być praktyczne, i przeciwnie. Tak się rzecz ma u nas, jeśli mówimy, o przelaniu prawa propinacyi na rzecz gmin. Słuszną pod tym względem jest argumentacya posła Wężyka, gdy utrzymuje, że przelać prawo propinacyi na gminy, jest nielogiczne, bo odebrałoby się przywileje jednym, a dało drugim; ale czy praktyczniej i koszystniej wziąść ją na rzecz kraju — obaczymy.

Propinacya jako własność musi być spłaconą; ażeby kraj mógł ją spłacić, trzeba żeby miał fundusz stały i pewny, i ażeby papiery indemnizujące propinacyę nie przedstawiały kapitału imaginacyjnego. Na spłacenie jednak prawa propinacyjnego kraj nie posiada innego funduszu, jak tę samą propinacyę; bo wątpię, żeby Sejm tego samego systemu użył do jej spłacenia, jak rząd Bacha do spłacenia indemizacyi pańszczyznianej. Cała więc baczność Sejmu powinna być na to zwróconą, ażeby wartość propinacyi nie była nigdy zmniejszoną. Czyż sz. posłowi nie wiadomo, o czem cały świat wie, że żadna administracya krajowa nie wyciągnie nigdy tyle korzyści z jakiejkolwiek gałęzi gospodarstwa, co pojedyńcze towarzystwa. Takby się stało i z administracyą propinacyi. Przeciwnie, jeśli każda gromada będzie miała oddaną sobie administracyę propinacyi, nie omieszka starać się przez pilne nadzorowanie (a wiadomo, że to rzecz główna przy utrzymaniu wartości propinacyi), ażeby wartość jej, która stanowić będzie majątek gminy, zmniejszoną nie została, a przez to skorzysta nietylko gmina ale i kraj, ponieważ papiery mając pewną i w pewnych rękach hypotekę, wartość swoją utrzymają. Czy kraj odbierając na siebie prawo propinacyi, zdoła ten nadzór utrzymać? — Nigdy.

Zresztą kraj przyjmując na siebie prawo propinacyi, zrobić musi z tego monopol. Przyznam, że nie umiem ściśle odmiennej definicyi wynaleźć między przywilejem a monopolem. Nie uniknęłoby się więc i niekonsekwencyi logicznej, jakiej się sz. poseł obawia, bo wtedy tylko ta różnica zachodzić będzie, że to same dziecko, dostanie inne imię, nie Józef lecz Józek, albowiem zysku z niej nie będą ciągnęły ani gromada ani kraj, lecz tylko żydzi, którzy wartość propinacyi, to jest jedyny fundusz jej spłacenia, do nicości doprowadzić mogą.

Niech więc Sejm wybiera między logicznem a praktycznem załatwieniem.

Lwów 6 grudnia.

(z) Całe posiedzenie sejmowe dzisiejsze zeszło na czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego o wykupnie praw propinacyjnych, wynoszącego dwadzieścia dwie stronnic ścisłego druku, które zajęło około pół trzeciej godziny czasu. Przedtem załatwiono tylko kilka pomniejszych czynności, jako to odczytano spis kilkunastu nowych petycyj, między któremi znajduje się prośba Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego o przyspieszenie sprawy reorganizacyi tegoż Towarzystwa, oraz prośba komitetu odnowy kościoła w Żółkwi o zapomogę z funduszu krajowego na rzecz odnowy znajdujących się w tym kościele pomników narodowych, historycznych. Prośbę tę przekazano na wniosek posła hr. Henryka Wodzickiego, na którego ręce wniesioną została, wprost komisyi budżetowej. Udzielono następnie 14dniowego urlopu posłowi Kobakowi. Urlopy z powodu choroby otrzymali także pp. Krzeczunowicz, Kulczycki i ksiądz Mogielnicki.

Poseł Rodakowski interpelował komisarza rządowego o powody zwłoki w załatwieniu ze strony rządu tak ważnej sprawy, jaką jest udzielenie koncessyi na kolej żelazną do Brodów, Tarnopola i Podwołoczysk, o którą to koncesyę, jak wiadomo, dwie obecnie ubiegają się Spółki. Załączył oraz interpelant wezwanie do rządu krajowego, aby przyspieszenie załatwienia tej sprawy ze swojej raczył poprzeć strony. Na tę interpelacyę przyrzekł komisarz rządowy odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Drugą interpelacyą wniósł ks. Naumowicz z powodu wiadomości powtórzonych przez gazety o usunięciu z katedry prof. Hołowackiego, czy rzeczywiście profesor ten od katedry na uniwersytecie Lwowskim usunięty i czy popełnił istotnie coś karygodnego, jak o tem pisały gazety.

Na tę interpelacyę odpowiedział komisarz rządowy natychmiast po rusku, że wiadomości o usunięciu prof. Głowackiego były mylne, gdyż pozostaje on nieprzerwanie na swej katedrze profesorskiej.

Potem członek Wydziału p. Grocholski odpowiedział jeszcze imieniem Wydziału na wniesioną do tegoż dawniejszą interpelacyę posła Koczyńskiego, jakim sposobem Wydział krajowy zamierza przyjść w pomoc gminom przy zbliżającej się organizacyi, aby im takową ułatwić? Otóż poseł Grocholski odpowiada, iż Wydział krajowy porozumiał się z rządem o urzędowe wydanie ustaw odnoszących się do organizacyi gmin, tym celem, ażeby gminy tanim kosztem rzeczonych ustaw do użytku swego nabyć mogły. Wydanie to rzeczywiście zostało dokonane i egzemplarzy drukowanych można nabyć za kilka centów w ekonomacie dyrekcyi skarbu. Stara się oraz Wydział zasiągnąć wiadomości w innych prowincyach monarchii, gdzie organizacya już dawniej przeprowadzona, mianowicie w Czechach, jakie wyrobiły się tam w praktyce stosunki pomiędzy Radami gminnemi a powiatowemi i Wydziałem krajowym. Nim jednak wiadomości te nadejdą, z góry oświadcza Wydział krajowy, iż postanowił pozostawić zupełne wolne pole działania gminom w sprawie ich organizacyi, i stanąć pod tym względem całkowicie na uboczu, aby same, według własnego uznania, sił swych doświadczyły i urządziły się. Wszelkie w tym względzie instrukcye, wszelkie przepisy form postępowania byłyby skrępowaniem samorządu gminnego, dalszym ciągiem opieki biurokratycznej, z której otrząść się raz wypada, i gminy z dziecięcego wypuścić paska. Instrukcyi obowiązującej, przymusowej Wydział wydawać nie ma prawa; instrukcya zaś doradcza nie byłaby czem innem jak tylko parafrazą i zaciemnieniem jasnych i zrozumiałych paragrafów ustawy. Cała ta długa i starannie wypracowana odpowiedź, odczytana przez posła Grocholskeiego, była ułożoną widocznie w celu odparcia zarazem wszystkich czynionych Wydziałowi krajowemu wielostronnie zarzutów o brak inicyatywy w tym przedmiocie. Zakończył poseł Grocholski tem, że za jedynie rzecz pożyteczną uznaje Wydział krajowy treściwe wydanie przepisów dotyczących policyi miejscowej, przeniesionej obecnie na gminy; wszelako jest to rzecz przedsiębiorstwa prywatnego; lecz gdyby nikt prywatny wydawnictwa tego nie podjął, Wydział postara się o ogłoszenie.

Przystąpiono do pierwszego odczytu sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wykupu praw propinacyjnych. Załączony projekt ustawy drukowany już był w dzisiejszym *Czasie.* Poseł Kozłowski wniósł ze względu, że sprawozdanie bardzo długie, a posłom już przedtem rozdane zostało, a zatem znane jest, aby nie czytać go w całej osnowie. Sprzeciwił się temu poseł Koczyński, gdyż byłoby to precedensem pociągającym za sobą bardzo na przyszłość szkodliwe skutki. Izba większością głosów oświadczyła się za czytaniem sprawozdania w całej osnowie.

Przed rozpoczęciem czytania oświadczył jeszcze sprawozdawca p. Grocholski, iż sprawozdanie w głównej części wypracowane jest przez posła Kabata, pierwszego sprawy tej referenta w Wydziale. Wiadomo bowiem, że gdy większość Wydziału krajowego oświadczyła się wbrew zdaniu posła Kabata na przelanie prawa propinacyi na własność kraju, ten przemawiał podobno za przelaniem prawa na rzecz gmin, i w tym duchu pierwotnie sprawozdanie wypracował, poseł Kabat oddał referat tej sprawy p. Grocholskiemu, który też ustęp dotyczący przeniesienia praw propinacyi na rzecz kraju, wedle uchwały Wydziału krajowego zmienił i wypracował.

Sprawozdanie wyłuszcza bardzo wyczerpująco źródło i historyę praw propinacyjnych w Polsce i za rządów Austryackich w Galicyi, korzyści i trudności połączone z jego wykupem i przeniesieniem na gminy, odrębne stanowisko miast, wreszcie korzyści i sposób przeniesienia na własność kraju. Sprawozdanie to wymagałoby obszernego rozbioru i nastręcza pole do wielu uwag — mnie godzina poczty nagli.

Po skończonem czytaniu wniósł poseł Hubicki, aby wniosek Wydziału krajowego przekazać osobnej komisyi z dziewięciu członków z całej Izby wybranych. Poseł Wężyk wniósł, aby komisya składała się z członków dwunastu. Wniosek posła Wężyka przyjęto, a Marszałek wybór komisyi na jutrzejszym porządku dziennym umieścił.

Następował pierwszy odczyt wniosku posła Hubickiego w tym samym przedmiocie wykupu prawa propinacyi. Wnioskodawca prosił, aby dla spóźnionej pory wniosek jego odesłać bez motywowania wprost do komisyi, mającej się wybrać jutro do sprawy propinacyjnej; na co się Izba zgodziła.

Jutro zapowiedziane rozprawy nad adresem. Posiedzenie rozpoczyna się godziną wcześniej niż zwykle.

Wiedeń 5 grudnia.

r. W stolicy mówią wiele o radach gabinetowych, które się odbywały w tych dniach nad ważną kwestyą, czy przyjąć lub nie przyjąć adresu dolno-austryackiego. Zapewnić was mogę, iż wieści, które w tym względzie krążą po mieście, a z których niektóre nawet wstęp do dzienników znalazły, są bardzo niedokładne. Mówiono wprawdzie o przyjęciu adresu dolno-austryackiego w radzie ministrów, ale tylko mimochodem a mianowicie przy sposobności dyskusyi nad przyjęciem owych adresów, których treść już znajoma. Rezultatem narad była jednomyślna uchwała, iż wszelki adres, którego styl i ton przyjęcia wręcz niemożliwem nie czyni, przyjętym być winien, aby uniknąć rozgłosu, jakiego w przyszłym roku nabył nieprzyjęty adres sejmu voralberskiego. Przykład był bardzo skuteczny: o adresie sejmu agitującego się w Bregencyi niktby nie był wiewiedział, gdyby mu sam rząd odmawiając w roku przeszłym przyjęcia najlepszej nie był zrobił relamy. Za regułę przyjęto także, iż dla dyskusyi nad adresem chociażby była najgwałtowniejszą, adresu odrzucać nie należy, albowiem gdyby się nie trzymano tej reguły, należałoby odmówić przyjęcia adresu węgierskiego, z okazyi którego Madarasz i inni niesłychane brednie plotą.

Nawet najnaiwniejsi politycy nie przypuszczają już wcale aby dyskusya w sejmie dolno-austryackim zachwiała była stanowiskiem hr. Belcredego. Nie jednego sejmu to dzieło: zaledwo gromy wszystkich reprezentancyj krajowych, gdyby się skupiły nad głową ministra stanu, mogłyby coś podołać. Aby trafnie ocenić położenie rzeczy, nie należy ani na chwilę zapominać, że punkt ciężkości sytuacyi jest w Peszcie.

Berlin 4 grudnia.

♁ Izba poselska bardzo jest czynna. W bieżącym tygodniu będzie miała aż pięć posiedzeń publicznych. Trzy z nich przeznaczone na dalsze obrady nad budżetem, jedno na załatwienie kwestyi dotacyjnéj, jedno na ulegalizowanie anneksyi Księstw Zaelbiańskich. Tak daléj pracując, bardzo być może, że Izba jeszcze w tym miesiącu załatwi wszystkie sprawy, które ma przed sobą. Izby zaś panów jakby nie było. Miała ona dopiero dwa czy trzy posiedzenia. Budżet będzie musiała tą razą ryczałtem uchwalić, bo zabraknie jéj czasu do obrad nad nim, skoro ma być jeszcze w tym roku uchwalony. Toż samo stanie się z innemi projektami do praw. Punkt ciężkości prac sejmowych przeniósł się znów do Izby poselskiéj. Jest to naturalne następstwo usunięcia wewnętrznego konfliktu. Izba panów będzie znów w większéj części tylko rejestrowała uchwały zapadające w Izbie drugiéj. Zależeć to jednak może od tego, czy Izba poselska będzie się umiała utrzymać w granicach opozycyi umiarkowanéj, jak tego, zdaniem wielu, rozsądek polityczny, w tym czasie przejścia, wymaga; czyli też, jak tego już pewne są oznaki, przjdzie do dawniejszéj walki na przebój, mianowicie na polu polityki wewnętrznéj, na którem w sferach rządowych nie widać, dotąd przynajmniéj, wielkiéj skłonności do liberalniejszego postępowania.

Okazało się to mianowicie z obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa spraw wewnętrznych. Mowcy opozycyjni przedstawili sposób postępowania szefów obu tych gałęzi administracyi krajowéj w tak rażącem świetle, że gdyby istotnie tak być miało, i żadna zmiana w tym względzie nie nastąpiła, przepowiednia ich mogłaby się sprawdzić, że rząd ani sympatyi ludności krajów wcielonych nie pozyska, ani organizacyi Związku północnego stosownie do interesu swego nie przeprowadzi, a tem samem i nie utoruje sobie drogi do osiągnięcia kiedykolwiek hegenomii Prus nad wszystkiemi krajami niemieckiemi. Dzieło rewolucyjne hr. Bismarka może runąć skutkiem podkopujących je min nieustającéj reakcyi polityki wewnętrznéj. Mimo takich oskarżeń, budżet obu ministerstw przeszedł bez wielkich trudności. Można ztąd wnieść, że frakcye opozycyjne nie podnoszą walki przeciw ministerstwu w widokach teraźniejszości, w za-

miarze wywołania nowego konfliktu, lecz w widokach przyszłości, aby sobie zawczasu zapewnić i w krajach wcielonych, i w krajach Związku północnego niezbędne żywioły do dalszéj opozycyi, po któréj się lepszych niż dotąd owoców spodziewają. Można być jednak z góry zapewnionym, że rząd nie na samych tylko drogach reakcyi, i materyalnéj siły zdążać będzie do wysokich celów polityki swojéj w Niemczech. „Krew i żelazo“, to był tylko przechodni środek, który jeszcze raz może być użyty, ale do stworzenia trwałego politycznego organizmu potrzeba będzie i moralnych środków, w Niemczech więcéj może niż jeszcze gdzieindziéj.

Według ogłoszonego już sprawozdania komisyi dotacyjnéj, przedstawieni będą do nagrody: hr. Bismark, minister wojny jenerał Roon, szef sztabu jenerał Moltke, jenerałowie czynnéj armii Herwarth, Steinmetz, Falkenstein. Są to właśnie te osoby, które głos publiczny odrazu wskazywał. W miejscu hr. Bismarka, który odmawiał wynagrodzenia, miał być istotnie, jak zaręczają, stawiony książę Fryderyk Karol. Gdy jednak komisya za tem obstawała, aby hr. Bismark nie był pominięty i z wnioskiem swym się utrzymała, książę Fryderyk Karol został cofnięty i oprócz hr. Bismarka wciągnięto jeszcze do liczby pierwotnie proponowanéj jenerała Falkensteina. Izba nie będzie publicznie nad wnioskiem komisyi obradowała, lecz przystąpi wprost do głosowania nad nim. Sądzą, że uchwała zapadnie jednomyślnie.

Hr. Bismark, który w sobotę wieczorem powrócił, objął już swoje funkcye. Osoby, które go widziały, mówią, że przyszedł zupełnie do zdrowia. Rozchodzi się pogłoska, że ma być mianowany kanclerzem państwa. Zachodzi pytanie, czy w takim razie przestałby zawiadywać sprawami ministerstwa spraw zagranicznych. Mówią, że hr. Bismark uważa za swój obowiązek względem króla i kraju, i nadal jeszcze funkcye te sprawować dopóki przynajmniéj organizacya Związku północnego nie będzie stanowczo dokonana. Utrzymuje się ciągle pogłoska, że następcą hr. Bismarka na urzędzie ministra spraw zagranicznych będzie p. Savigny, były pełnomocnik pruski w Bundestagu. Jemu też przyznają posadę w przyszłéj komisyi zawiadującéj sprawami Związku północnego. Wszystkie rządy państw związkowych mianowały już delegatów, mających się stawić d. 15go b. m. w Berlinie, aby się naradzić nad projektem ustawy organizacyjnéj Związku, mającym być przedłożonym parlamentowi. Przyjęty też już jest przez większą część państw związkowych projekt do prawa wyborczego, przedstawionego na mocy uchwały sejmowéj przez rząd pruski. Wybory do parlamentu odbędą się w drugiéj połowie stycznia, otwarcie ma nastąpić w początku lutego.

Obrady Izby w przedmiocie anneksyi Księstw Zaelbiańskich nie zabiorą wiele czasu. W tego rodzaju kwestyach Izba zawsze będzie jednomyślną. W kwestyi Lauenburga stawiono wniosek, aby stosunek jego do Prus, polegający na unii osobistéj, zamienić na stosunek terytoryalnego wcielenia. Zapewne i ten wniosek nie napotka na trudności w Izbie.

Następca tronu angielskiego krótko tu bawił. Pojechał do Koburga i do Darmstadtu, aby się widzieć z innymi krewnymi. Mówią, że ma przejechać przez Paryż, ale incognito. Wątpliwa to zadomość. Spodziewają się tu znów przybycia króla saskiego. Z kolei wszyscy książęta panujący, objęci w Związku północnym, przybędą tu oddać pokłon kólowi, naczelnikowi tegoż.

Rzym 30 listopada.

Mówią w urzędowych kołach tutejszych, iż Francya pod naciskiem obcych gabinetów żądających od niej zapewnień, iż władza świecka Stolicy Świętej nie runie, oświadczyła dyplomatyczną drogą w Berlinie, Wiedniu, Madrycie, Lizbonie, Brukselli i w innych stolicach, iż w razie pogwałcenia konwencyi bądź przez rząd włoski, bądź przez Rzymian, przyjmuje na siebie obowiązek przywrócenia jej do ścisłego wykonania. Zapewnienie takie zawierałoby w sobie urzędową obietnicę interwencyi, sprawie rzymskiej zapowiedzianej już zresztą przez Cesarza Napoleona kardynałowi Reisachowi na wypadek wybuchnięcia rewolucyi.

Dotąd jest tylko stanowczy rozkaz wyjazdu dla 85go pułku piechoty, który miał dzisiaj wypłynąć z Civitavecchia do Tulonu. (Wypłynął według telegramu *P. R.*) Tym czasem fregata, co go dnia dzisiejszego zabrać stąd miała, nie opuściła jeszcze brzegów francuskich. Dla reszty wojska rozkazów nie ma. Zdaje się więc, jakoby opuszczenie territoryum papieskiego nowej zwłoki doznało. Trudno, bardzo trudno, ażeby wykonanie konwencyi nastąpiło na termin 11 grudnia, bo nawet wojsko francuskie powychodziło, acz wprawdzie bez bagażów, na prowincyę, dla zastąpienia oddziałów, które ztamtąd pościągano. Jeżeli więc zwłoka w wykonaniu traktatu 15go września rzeczywiście ma miejsce, jest ona prawdopodobnie spowodowaną pewnym już prawie dzisiaj przyjazdem Cesarzowej Eugenii do Rzymu. Przybędzie ona *incognito* jako pielgrzymka do grobu Świętych Apostołów; zamiast stanąć w Kwirynale ofiarowanym jej przez Papieża, obrała pałac ambasady francuskiej, gdzie wielkie dla niej czynią przygotowania. Jednak zdaje się, iż będą jej tutaj oddawać wszystkie honory tak jak gdyby urzędownie podróżowała. Przyjazd Cesarzowej, o którym już niewątpliwie wiedzą w poselstwie francuskiem i w Watykanie, głęboko poruszył umysły. W ogóle upatrują w niem rękojmię znacznej zmiany w polityce napoleońskiej; ale prawdopodobnie podróż ta, będąca wynikiem osobistego nabożeństwa, żadnego wpływu wywrzyć nie zdoła na całość polityki tej i zaledwie o dni kilka lub kilkanaście wykonanie konwencyi opóźnia. Utwierdza się tutaj coraz bardziej mniemanie, iż Francya, potrzebująca Włoch w sprawie wschodniej, uczyni im ustępstwo, opuszczając Rzym przed nowym rokiem. Powiadają, iż przybycie Cesarzowej Eugenii zdolne jest powstrzymać wycieczkę Ojca Świętego do Civitavecchia. Ma on tam przyjmować oficerów rozlicznych marynarek. Trzy wojenne statki amerykański, pruski i angielski, oprócz stojących już w porcie francuskiego, hiszpańskiego, austryackiego i portugalskiego, będą się znajdowały przed Civitavecchia w dzień przybycia tam Papieża i powitają go rzęsistemi strzały. Utrzymuje się pogłoska, że Ojciec Święty zwiedzi fregatę pruską „Ameryka“. O rzeczywistych powodach przejazdżki papieskiej nic wam więcej donieść nie zdołam nad to, co napisałem przeszłą razą. Niepodobna jej przypisywać w takiej chwili i porze roku, wśród tak ważnych wypadków, w obec międzynarodowej eskadry stojącej w zatoce Civitavecchia, niepodobna jej przypisywać chęci odbycia prostego spaceru. Co się zaś tyczy jej rzeczywistych powodów, te zostają tajemnicą dla wszystkich.

Rząd włoski postanowił wznowić zawiązane w upłynionym roku układy ze Stolicą Świętą w sprawie wakujących dyecezyj, których jest 64 we Włoszech, 50 skutkiem śmierci właściwych pasterzy, 14 zaś skutkiem dotychczasowego nieuznania przez rząd włoski biskupów mianowanych w dawnych prowincyach papieskich już po przyłączeniu onych do włoskiego królestwa. P. Vegezzi otrzymał już był nawet we Florencyi, dokąd wezwany został stósowne instrukcye od rady ministrów, ale podobno, iż Dwór rzymski stanowczo oświadczył, że nie myśli z rządem włoskim w żadne wstępować układy i odmawia obsadzić wakujących stolic dopóki mu zabrane prowincye nie będą zwrócone i t. d.

Nikt nie zna treści listu napisanego niedawno przez Papieża do króla pruskiego, bo Ojciec Święty nie chciał nawet użyć do tej korespondencyi, zwykłego swego sekretarza *brevium ad principes* mgra. Pacifici, lecz sam własną ręką do króla napisał (*). Słychać tutaj, jakoby król Wilhelm oświadczył Ojcu Świętemu chęć przyjęcia wiary katolickiej, a Papież obiecał mu w zamian starożytny tytuł Cesarza niemieckiego i patrycyusza rzymskiego, wskrzeszając na korzyść domu Hohenzollernów przywileje korony Karola Wielkiego. Nawrócenie się króla pruskiego na katolicyzm podawane jest przez dostojników dochownych jako wypadek bliski i pewny. Jakkolwiek uważam to za płonną wieść niezawodną jednak jest rzeczą, że z żadnym w Europie mocarstwem Dwór rzymski nie zostaje w tej chwili w tak serdecznych stosunkach jak z Prusami, które po cofnięciu Malty i ofiarowanej gościnności przez Anglię stały się teraz główną nadzieją wszystkich przeciwników Francyi w wiecznem mieście i podstawą wszelkiej ich rachuby.

Nie wiem doprawdy, co może być prawdziwego tu obiegającej od parę dni pogłosce, jakoby Pius IX zamierzał złożyć tiarę. Może ona być jedynie wymysłem nieprzychylnych Ojcu Świętemu osób, jakkolwiek od czasu jakiegoś zapowiada, on ciągle wielką niespodziankę wszystkim prawie osobom, co go częściej widują. Przed dwoma dniami Papież spotkawszy się z wiatykiem niesionym margrabiemu Bargagli, dotąd sprawującemu tutaj urząd posła w. księcia Toskańskiego, wysiadł z powozu i poszedł za Przenajś. Sakramentem aż do pokoju chorego, którego pobłogosławił i zabawił dość długo przy jego łożu.

Dnia 25 b. m. wyszedł dekret, który batalion zuawów papieskich w pułk zamienia.

Sprawozdanie z posiedzenia publicznego Rady Miejskiej w Krakowie z d. 6go grudnia.

Po otwarciu posiedzenia p. Wice-Prezydent Helcel oznajmiwszy zgromadzonym, że dobrą nowinę zwiastuje, odczytał list Burmistrza Dra Dietla tej osnowy:

Wielmożny Panie!

Z pewnego źródła donoszę: Wys. Ministerstwo Stanu powodowane względami słuszności, przyjęło za podstawę rozdziału majątku miasta Krakowa od majątku rządowego: *Wykaz podany przez Deputacyę Rady miejskiej*, w miesiącu listopadzie b. r. Akt rozdziału na tej podstawie przez Ministerstwo Stanu przyjęty, odszedł do Ministerstwa Skarbu, zkąd podany będzie Najjaśniejszemu Panu do sankcyi.

Racz WPan Dobr. o tym pomyślnym zwrocie sprawy naszej zawiadomić Radę miejską. Proszę przyjąć itd.

Lwów 5go grudnia. Prezydent miasta *Dietl.*“

Treść tego listu z wielkiem zadowoleniem i ogólną radością przyjętą została.

Po odczytaniu protokułów z dwóch ostatnich posiedzeń, ktore przyjęto, Prezydujący oznajmił, iż dyplom honorowego obywatelstwa dla hr. Belcredego już wygotowany został, uprasza zatem członków Rady, aby się do Prezydium zgłosili do położenia swych podpisów. Następnie oświadcza, że były Burmistrz p. Seidler dnia 15go listopada urząd swój złożył i oddał kasę w obec delegowanych dwóch Radców Hoszowskiego i Mieroszowskiego. Zawiadamia dalej prezydujący, że cholera zupełnie ustała, szpitale zamknięto, do wypracowania zaś memoryału pod względem sanitarnym zaproszono Radców Langiego i Oettingera. Siostrom Miłosierdzia wypłacono za lokal dla cholerycznych złr. 400; Braciom Miłosierdzia na szpital złr. 100. Do rewizyi Statutu wyznaczeni z Sek. I Dr Szlachtowski, II hr. Wodzicki, III Bentkowski, IV Zieleniewski, V Langie. Do Komisyi oszacowania gruntów: z Sek. I Hanicki, II Mieroszowski, III Dr Machalski, IV Mirowski, V Dr Schönborn. Budżet przekazany Sekcyi II.

Prezydujący odczytuje rezygnacyę z radzictwa p. Borowskiego w któréj oświadcza, że chcąc kompetować o posadę płatną w magistracie, składa mandat. Wywięzuje się z tego bardzo niemiła dyskusya, jedni utrzymują, że p. Borowskiemu nie służy prawo nieprzyjęcia, odwołując się do statutu, inni chcą tę sprawę odesłać do komisyi weryfikacyjnéj, wreszcie po długich sporach referent tego przedmiotu radca Bentkowski, krótko i dobitnie zakonkludował, że skoro komisya swoje zrobiła, a p. Borowski mandat złożył, nie było nadczem debatować. Na wniosek prezydującego uznano wybór za „nieprawomocny“.

Wiceprezydent Dr Strzelecki, dziękuje w serdecznych wyrazach za zaufanie jakiem go zaszczycono, nieuważa on tego jako nagrodę, ale raczéj jako dług, który spłacić musi. W postępowaniu ze stronami tak jak zawsze nie będzie on się oglądał, kto żąda sprawiedliwości, ale komu się ona należy. Podziękowanie to żywe wywołało oklaski.

Na porządek dzienny przychodzi:

1) Sprawozdanie Sekcyi II względem remuneracyi dla b. burmistrza Seidlera.

Sprawozdawca radca miejski Mieroszowski wyliczając zasługi p. Seidlera dla miasta przez lat 10 urzędowania, zwraca uwagę, że p. Seidler pozostając w służbie rządowéj przez ten czas niewątpliwie doczekałby się awansu, gdy tymczasem teraz wraca na dawną pensyę 1200 złr. wynoszącą. Nadmienia również sprawozdawca, że wprawdzie położenie nasze trudne, wszakże nie idzie tu o emeryturę ale o jednorazową remuneracyę, która zastosowaną być winna do godności dającego i odbierającego. Niewchodząc w osobiste finanse, wiadomo że p. Seidler jako urzędnik nie zebrał kapitałów, wnosi zatem o remuneracyę dla niego w kwocie złr. 3000. Radca Fink stawia wniosek, aby p. Seidlerowi do jego pensyi jaką ma od rządu, dodać różnicę jaka mu brakuje do pensyi burmistrza i oblicza dopłatę. Wniosek ten odrzucony; remuneracya proponowana prawie jednomyślnie przyjęta.

2) Sprawozdanie Sekcyi I względem wyznaczenia pensyi emerytalnej dla Józefy Bernowskiej i jej dzieci. Radca Magistratu Wisłocki przedstawia, że śp. Bernowski pobierał pensyi 1,260 złr., że zaś lat 10 wysłużył, a maximum pensyi od której emerytura przypada, liczy się w stosunku 1,000 złr., co czyni 350 złr. rocznie, wnosi zatem, aby wdowie rzeczoną pensyę emerytalną dopóki wdową pozostanie, wypłacano. Drugi wniosek stawiał żądanie o wyznaczenie dodatku na wychowanie dzieci pięcioro, które śp. Bernowski pozostawił, w ilości 157 złr. 50 c. aż do ich pełnoletności. Po niejakiej dyskusyi co do drugiego wniosku, przyjęto oba w całości.

3) Sprawozdanie Sekcyi I względem wyznaczenia prowizyi dla wdowy po pachołku miejskim Macieju Wołku. Sprawozdawca Radca Magistratu Wisłocki wyjaśnia, iż te same przepisy stosują się w tym wypadku, gdyż zmarły również 10 lat służył, należy się zatem wdowie po 15 centów dziennie od 1 listopada. Wniosek przyjęty.

4) Z porządku dziennego zabrał następnie głos radca Leon Chrzanowski zdający sprawę co do wykonania przyjętego już wniosku, aby Rada miejska podała prośbę do Sejmu o powiększenie liczby posłów z Krakowa, i przedstawił rzecz jak następuje:

Rada miejska na przeszłem pełnem posiedzeniu przyjęła i w uchwałę zmieniła wniosek nagły podany przez wiceprezesa Rady, który brzmiał: „Rada miejska uchwali: podać prośbę do Wysokiego Sejmu o zwiększenie liczby posłów z Krakowa, odpowiednio do jego interesów i ludności.“ Wykonanie tej uchwały polecono Sekcyi II, która powierzyła mnie zredagowanie petycyi do Sejmu odpowiedniej uchwale Rady. Zebrawszy wiadomości urzędowe o liczbie uprawnionych do wybierania posła w każdem mieście Galicyi mającem osobnego posła i w okręgach wyborczych miejskich tak z mniejszej jak z większej własości ziemskiej, oraz inne potrzebne dane, ułożyłem petycyę mając głównie na względzie tylokrotnie już nawet w sejmie wyrażone życzenie, aby usunięto niesłuszność wyrządzoną miastom w Galicyi przez ustawę urządzającą wybory na sejm, a wydaną przez przeszłe ministeryum, nadającą zaś daleko większe w porównaniu prawo nieukształconym wyborcom włościańskim niż ukształconym wyborcom miejskim, w mniemaniu, iż pierwsi będą powolniejszemi centralizacyjnym dążeniom zeszłego gabinetu. Nie mogłem w petycyi oznaczyć stałą cyfrą liczby posłów z Krakowa jakiej pragniemy; gdyż przez to przekroczyłbym uchwałę Rady, która tylko żądała powiększenia liczby posłów, a oznaczenie jej zostawiła Wysokiemu Sejmowi. Z tych powodów w następujący sposób ułożyłem petycyę, którą przedstawiam do przyjęcia Radzie.

(Petycyę podamy w następnym numerze *R. Cz.*).

Po odczytaniu tejże, Rada jednomyślnie ją przyjmuje i układającemu ją na wniosek prezydującego, dziękuje, polecając, aby petycyę podpisali w jej imieniu wice-prezes Rady oraz dwóch radców hr. Piotr Moszyński i Leon Chrzanowski.

5) Sprawozdanie Sekcyi IV względem przyjęcia kilku osób do gminy miasta Krakowa.

Sprawozdawca Radca Zieleniewski przedstawia próśb kilkanaście z których jednę odmówiono. 1) Jan Kornecki znany kupiec, który mieszkając tuż za rogatką zwierzyniecką i należąc podobno do dystryktu lisieckiego, prawo obywatelstwa utracił (!) przyjęty bez taksy. 2) Józef Krieger, fotograf, taksa 25 złr. 3) Józef Czyżewski, służący z Czarnej Wsi 10 złr. 4) Józef Parzycki jako człowiek sparaliżowany niemogący być ciężarem gminy odmówiono. 5) Ludwik Miński, ekonom 10 złr. 6) Julianna Łazarowicz, Siostra Miłosierdzia, bez taksy. 7) Apolinary Nowicki 10 złr. 8) Józef Malinowski właściciel dóbr 25 złr. 9) Antoni Twardzicki, sztygar od proponowanej taksy 10 złr. Rada uwolniła. 10) Józafat Grabiński z Drezna 25 złr. 11) Julia Kaczmarek, zakonnica, bez taksy. 12) Bolesław Biskupski, bez taksy. 13) Władysław Pieniążek, Dr med., bez taksy. 14) Stanisław Nowakowski o przyjęcie trojga dzieci po wysłanym na Sybir Terensie pozostałych a umieszczonych u ciotki zakonnicy u Sw. Jana na pensyi. 15) Leonard Aleksandrowicz inżynier i właściciel dóbr wraz z żoną 50 złr. 16) Flora Straszakiewicz, właścicielka dóbr 50 złr. 17) Wszystkie te wnioski bez dyskusyi przyjęto.

Z porządku przyszło:

6) Sprawozdanie Sekcyi II względem warunków podniesienia handlu zbożem i produktami surowemi w Krakowie mylnie zamieszczone na porządku dziennym rozesłanym Radcom, jako tylko sprawozdanie o wynajęcie gmachu „arsenałem“ zwanego, tutejszej Filii Banku zastawniczego.

Nie rozszerzamy się nad tym przedmiotem, gdyż w dzienniku naszym z dnia 20go listopada zamieściliśmy wnioski i ich motywa przedłożone przez Radcę Chrzanowskiego Sekcyi II, gdy ten przedmiot był w tej Sekcyi traktowany i wnioski te przez Sekcyę przyjęte.

Podajemy tu samą treść:

1) aby Rada miejska krakowska poczyniła odpowiednie kroki do Sejmu i Rządu, iżby zastrzeżona traktatami międzynarodowemi wolność stosunków handlowych między wszystkiemi prowincyami polskiemi nie była martwą literą; a przynajmniej o ułatwienie komunikacyj z Królestwem Polskiem bardzo utrudnionych przez Rząd rosyjski co dla miasta nadgranicznego, jakim jest Kraków wielką przynosi szkodę;

2) aby Rada miejska wystósowała odpowiednie do Sejmu i do Rządu podania o zniesienie ceł od zboża na komorach austr. na granicy Król. Polskiego i podaniami temi poparła kroki uczynione już poprzednio w tym samym celu przez Tow. Rolnicze krakowskie i przez krakowską Izbę handlową.

W miejsce trzeciego wniosku postawił tylko zasadę, aby Rada miejska przyszła w pomoc przedsiębiorcom chcącym zakładać śpichrze i składy.

Co do wynajęcia składów miejskich Towarzystwu zastawniczemu, przedstawił, iż Sekcya zważając, jak wysokie procenta i tak zwane drobne wydatki pobiera Towarzystwo i pod jakiemi uciążliwemi warunkami pożycza, Sekcya nie widzi potrzeby przychodzenia mu w pomoc i byłaby za najęciem składów wtedy tylko, jeśli Towarzystwo korzystny czynsz dla miasta zapłaci, samo swym kosztem gmach urządzi i plan urządzenia Radzie poprzednio przedstawi.

Przeciw trzem pierwszym wnioskom wystąpił Dr. Schönborn twierdząc że ich nie ma na porządku dziennym. Dr. Warszauer przytacza przepisy Regulaminu. Dr. Szlachtowski że Rada jest kompetentną. Dr. Machalski dowodzi że Rada do popierania takowych nie jest kompetentną, to należy do Izby handlowej z resztą na porządku dziennym jest tylko mowa o wydzierżawieniu „arsenału“ Bankowi zastawniczemu. Ref. Chrzanowski utrzymywał że wszystkie cztery wnioski są wynikiem sprawozdania Sekcyi II a że niezostały umieszczone na porządku dziennym, przypisuje to zapomnieniu sekretarza. Stanęło więc na tem że wzięto pod obrady wynajęcie owego „arsenału“ na wsypkę. Prezydujący jako szef banku zastawniczego przedstawił w jego imieniu warunki następujące: dzierżawa na lat 5, czynsz roczny 1,200 złr. ale Magistrat „zaadaptuje“ (sic) swoim kosztem wszelkie urządzenia potrzebne.

Wszczęła się dyskusya w której brali udział jedni za niewydzierżawieniem, drudzy pragnęli aby interes przyszedł do skutku. Łatwo było zrozumieć, iż tu głównie chodziło o niepopularność i niechęć nie tylko Rady ale i całego miasta dla tak zgubnej instytucyi jaką jest Bank Zastawniczy.

Radca Chrzanowski szczegółowo manipulacyę tę wyjaśnił. I tak: do procentu niby 6% dolicza ją się drobniutkie dodatki i dodateczki które wynoszą do 16% lub więcej. Przy przedłużeniu zastawu powtarza się to samo. Dla tego więc Rada nie chciała podać ręki pomocnej osławionemu Bankowi, który przez opinię publiczną potępiony został. Radzca Szukiewicz był zdania, ażeby poprzednio przedłożono Radzie pełnej kosztorys wartości i odbudowy arsenału, w który wielkie utopiono pieniądze, robiąc w nim architektoniczne przyozdobienia i przerabiając bez wiadomości poprzedniej o przyszłym jego celu. Nieznane są również Radzie rozmiary tego budynku, aby o cenie najmu mogła decydować. Radzca Machalski zaczął od arsenału, lecz skończył na towarzystwie pożyczkowem i wsypkach zbożowych w ogólności. Ponieważ słowa radzcy Machalskiego mieściły w sobie odparcie twierdzeń radzcy Szukiewicza, przeto tenże po trzykroć upraszał o głos, gdy mu jednak Prezydujący takowego odmówił, radzca Szukiewicz opuścił salę upatrując stronniczość w rozdawaniu głosów, zwłaszcza, że go w poprzednich rozprawach parę razy pomijał prezydujący z żądaniem głosu i udzielał takowego nie koleją zapisania się.

Nadmieniamy też, że była to pierwsza jego prezydencya.

Nieposzczęściła się jednak ta sprawa, Rada niechciała na siebie przyjąć żadnych „adaptacyj“. wniosek upadł.

Posiedzenie dla spóźnionej pory zakończone.

Po wezwaniu publiczności do opuszczenia galeryi, obradowano nad Sprawozdaniem Sekcyi I względem zamianowania Ignacego Tężyckiego bezpłatnym konceptowym praktykantem Magistratu. Sprawozdawca Radzca Magistratu Wisłocki. Kandydat został przyjęty.

Wczoraj zamieściliśmy na końcu dziennika projekt adresu sejmowego ułożony przez Wydział krajowy. Projekt ten poprzedzony jest następującem sprawozdaniem:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku posła p. Gołaszewskiego w przedmiocie odpowiedzenia adresem do Najjaśniejszego Pana na pismo odręczne z dnia 13 października r. b.

Wysoki sejmie!

Na czwartem posiedzeniu Wysoki sejm uchwalił odpowiedzieć adresem na pismo odręczne Najjaśniejszego Pana z dnia 13 października r. b., którem Najjaśniejszy Pan uznać raczył dowody wierności i poświęcenia ludów swoich w czasie wojny dla obrony słusznych praw Austryi; a redakcyę tego adresu powierzył Wydziałowi krajowemu, jako ustanowionej *ad hoc* komisyi.

Wydział krajowy, wywięzując się z polecenia, przedkłada Wys. sejmowi projekt adresu celem powzięcia przyzwalającej uchwały.

We Lwowie dnia 5 grudnia 1866.

Leon książę Sapieha, marszałek krajowy.
Maurycy Kraiński, referent.

Wniosek posła hr. Golejewskiego względem przeniesienia prawa własności propinacyjnych, służącego właścicielom dóbr tabularnych—niegdyś dominikalnych — na gminy za odpowiedniem wynagrodzeniem uprawnionych — postawiony na sejmie d. 4 grudnia.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§ 1. Prawo wyłącznego wyrobu trunków palonych, przysłużające dotąd właścicielom dóbr tabularnych, niegdyś dominikalnych, ustaje bez wynagrodzenia, i staje się wolnym przemysłem ogółu, ulegającym przepisom ustawy przemysłowej.

§ 2. Prawo wyłącznego wyszynku trunków przysłużające dotąd właścicielom dóbr tabularnych, niegdyś dominikalnych, przechodzi z każdej majętności dominikalnej, na własność gminy za odpowiedniem wynagrodzeniem.

§ 3. Dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi należy się za przeniesienie prawa wyszynku na gminę, wynagrodzenie od tej gminy, na którą to prawo przechodzi.

§ 4. Wynagrodzenie oznaczone będzie przez komisyę, w każdym powiecie ustanowioną przez Wydział krajowy.

§ 5. Za podstawę do obliczenia przypadającego wynagrodzenia, służyć będzie przecięcie fasyi podatku dochodowego z propinacyi do 1865 r.

§ 6. Tym sposobem oznaczony dochód roczny wzięty 20 razy, przedstawi kapitał wynagrodzenia czyli wykupu wypłacić się mającego dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi.

§ 7. Wykup oznaczony wedle § 4, 5, 6 wypłaconym będzie w obligacyach 5% proc., wydanych przez Wydział krajowy, za gwarancyą kraju, amortyzowanych przez losowanie według oznaczonego planu, do lat 36.

§ 8. Do czasu amortyzowania oblig. 5% prawo wyszynku w każdej gminie administruje i wydzierżawia Wydział krajowy w drodze publicznej licytacyi, najwięcej dającemu; osiągnięty tym sposobem czynsz roczny z prawa wyszynku stanowi w każdej gminie fundusz do opłacania 5% od wydanych oblig. i oraz fundusz do umorzenia przez losowanie wydanych obligów.

§ 9. Gdyby zaś roczny dochód z przeniesionej propinacyi na gminę podług § 8 nie przynosił takiej kwoty pieniężnej, któraby pokrywała prowizyę 5% od wydanych oblg. dla tej gminy, na którą prawo propinacyi przeniesione zostało, i oraz kwotę na amortyzacyę przeznaczoną, natenczas niedobór ten opłaca w połowie ta gmina, na którą przeniesiona została własność wyszynku czyli propinacyi, z własnych funduszów; a drugą połowę dawniejszy właściciel tej propinacyi.

§ 10. Gdyby zaś w jakiej gminie roczny dochód z przeniesionej propinacyi na gminę podług § 8 przynosił wyższy dochód, niż na pokrycie prowizyi 5% od wydanych oblig. i na pokrycie kwoty na amortyzacyę kapitału, oznaczonym jest, natenczas każda roczna przewyżka staje się własnością w połowie tej gminy, na którą prawo propinacyi przeniesionem zostało; a druga połowa staje się własnością dawnego właściciela propinacyi.

§ 11. Po zupełnem umorzeniu obligacyj za wykup wyszynku wydanych, prawo to przechodzi w nieograniczoną administracyę tej gminy, na którą przeniesione zostało; dochód zaś przedewszystkiem używany być ma na pokrycie wydatków, do których wedle prawa tak gmina, jako też obszar dworski wspólnie przyczyniać się winny.

§ 12. Budynki dworskie służące do wyszynku trunków, będące własnością dzisiejszych właścicieli prawa propinanacyi, zostają wyłączną tychże własnością,

§ 13. Przy wypłacie tego wykupu dla zabezpieczenia praw wierzycieli hipotecznych, nastąpi pertraktacya sądowa na wzór pertraktacyi odbytej przy wypłacie wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze.

Wniosek rządowy o budżecie indemnizacyjnym odczytany pierwszy raz na posiedzeniu Sejmu dnia 4 grudnia i odesłany do komisyi budżetowej.

Jaśnie oświecony Książę!

Mam zaszczyt złożyć do laski Marszałkowskiej załączony preliminarz budżetu funduszów indemnizacyjnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudzież W. Ks. Krakowskiego na rok słoneczny 1867 wraz z dotyczącemi szczegółowemi wykazami — do odpowiedniego załatwienia w myśl §§ 18 i 22 statutu krajowego.

Według tego preliminarza, zestawionego z uwzględnieniem poprawek uczynionych ze strony wys. c. k. ministerstwa, wynoszą potrzeby funduszu Galicyi wschodniej . . . . . 3,639,456 złr.
funduszu Galicyi zachodniej . . . 2,080,738 „
zaś funduszu W. Ks. Krakowskiego 221,419 „
przeto razem 5,941,613 „
Pokrycie 291,489 złr. łącznie z subwencyą rządową bezprocentową w kwocie 2,625,000 złr. i z zaliczką rządową procentową w kwocie 106,190 złr. wynosi . . . 3,022,679 „
Okazuje się zatem niedobór 2,918,934 „

Rozłożywszy niedobór na sumę rocznych podatków stałych (z wyłączeniem dodatku wojennego) w kwocie prawdopodobej 5,723,400 złr., wypadnie na każden złr. podatku dodatek po 51 c. w. a.

Pozwalam sobie jednak uczynić uwagę, iż preliminarz ten układany był jeszcze w r. 1865, że przeto nie uwzględnia obecnego etatu urzędników użytych do spraw serwitutowych a płatnych z funduszów indemnizacyjnych, których liczba od listopada 1865, w skutek zwinięcia urzędów obwodowych, znacznie się powiększyła.

Jaśnie oświecony Książę raczy ze względu na nagłość przedmiotu umieścić to przedłożenie na najbliższym porządku dziennym.

Przyjm JO. Książę wyraz mojego wysokiego poważania.

Lwów dnia 18 listopada 1866 r.

Gołuchowski, mp.

Odezwa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego do Lekarzy Galicyi, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego.

Po ukonstytuowaniu się swojem na dniu 4 grudnia 1866 r. za najpierwszy poczytujemy obowiązek względem kraju, któremu prace nasze poświęcać zamierzamy, zaprosić wszystkich gdziekolwiek zamieszkałych kolegów lekarzy do przystępowania na zasadzie ustawy do naszego grona. Ustawa ogłoszoną została drukiem w Przeglądzie lekarskim krakowskim (w Nrach 39, 40, 41, 42 r. 1866). Nie możemy na teraz rozesłać jej w osobnych odbitkach szanownym kolegom, nie mając jeszcze w ręku egzemplarza z podpisem władzy odnośnéj; nastąpi to, jak się spodziewamy, wkrótce.

Jeżeli cele, dla których się zawiązaliśmy w stowarzyszenie, w pełności swojej osiągnionemi być mają, nieodzowną jest rzeczą, abyśmy w całym kraju jak najliczniejszych mieli współpracowników korespondentów. Prace miejscowych członków w Krakowie zamieszkałych, choćby najgorliwsze, nie byłyby w stanie ożywić ruchu naukowego i postępu na polu nauki lekarskiej w innych miastach i na prowincyi do tego stopnia, do jakiego doprowadzić tę gałęź oświaty narodowej pragniemy. Towarzystwo lekarskie bez tego zasiłku pracy spółtowarzyszów postronnych nie będzie w możności rozwinąć się do tego znaczenia, do jakiego nieodzownie zdążać powinno; nie będzie mogło oddziaływać tak korzystnie na cały kraj, jakby sobie tego życzyć należało. W imię więc nauki, w imię godności i zacności powołania lekarza, w imię obowiązków dla kraju, zapraszamy kolegów naszych do rychłego łączenia się z nami, i zgłaszania o przyjęcie do Towarzystwa pod adresem Sekretarza stałego Dra Władysława Sciborowskiego (ulica Floryańska L. 326 w Krakowie).

Po odbytem w myśl ustawy głosowaniu, bióro Towarzystwa pospieszy o jego wypadku zawiadomić każdego z kolegów; dla tego też uprasza o wyraźne i dokładne adresa. Przegląd lekarski krakowski będzie umieszczał protokóły posiedzeń, prace naukowe lub spostrzeżenia przydające się do pisma czasowego, i to wszystko, cokolwiek członków jego bliżej obchodzić będzie. Dla tego też każdy z członków korespond. za opłatą roczną do Towarzystwa wnoszoną, bezpłatnie to pismo będzie odbierać; na tej drodze utrzyma się nieprzerwany stosunek głównego pnia stowarzyszenia z jego zamiejscowemi członkami. Kończymy tę pierwszą odezwę Towarzystwa bratniem pozdrowieniem pracowników na jednej niwie szanownych kolegów naszych *).

Kraków dnia 5go grudnia 1866 r.

Przewodniczący: Dr *Aleksander Kremer*. Sekretarz: Dr *Sciborowski*.

(*) *Nordd. allg. Ztg* zaprzeczała temu *Red.*

*) Prosimy szanowne Redakcye pism krajowych o powtórzenie tej odezwy w szpaltach swoich.

(*Tow. Lek.*)

Wiedeń 6 grudnia. *Wiener Abendpost* na stare lata doczekała się losu Kassandry: nikt nie wierzy jej uroczystym zapewnieniom. Owszem, im gorliwiej dziennik półurzędowy zaręcza o najprzyjaźniejszych stosunkach Austryi „z wielkiem sąsiedniem państwem od północy“, tem mniej wierzących znajduje. Dotychczas tylko centralistyczne organa, a mianowicie obie *Pressy* i oba *Fremdenblatty* wierzyły pogłoskom o możebnem starciu Austryi z Rosyą, a ich wiara dała się łatwo wytłomaczyć manewrem stronniczym zmierzającym do spędzenia ministerstwa z polityki dobrych chęci dla Polaków w Galicyi, których p. Giskrze podobało się w sejmie morawskim nazwać za to „pieszczuchami“ (!) Dobre chęci ministerstwa dla żywiołu polskiego w Galicyi, dla centralistów były zawsze groźbą, że rząd może nawrócić jeszcze na tory federalizmu; dla tego, powtarzamy, nikogo to nie mogło złudzić, że dzienniki centralistyczne uderzyły na alarm z powodu rzekomych zbrojeń się Rosyi w skutek postępowania rządu w Galicyi. Ale dziś nawet *Vaterland*, który przed kilku dniami wszystkie te pogłoski składał na karb „polskiej fantazyi“ teraz na seryo przypuszcza możność zawikłań między Rosyą a Austryą. Nie mówimy już o *Wandererze*, który nie z kłamanych we własnym interesie baśni, ale z ogólnej politycznej sytuacyi europejskiej zapowiadał od dawna starcie się Austryi z Rosyą, a teraz na termometrze politycznym wskazuje tylko wysoki stopień naprężenia. *Wanderer* słusznie mówi, że więcej niż dziesięć urzędowych zapewnień *Abendpostu* o dobrych stosunkach Austryi z Rosyą, przekonałoby go jedno słówko tej treści w którym z półurzędowych dzienników rosyjskich. Nikt kto ma zdrowy rozum — pisze *Wanderer*— nie przypuszcza, aby Austrya myślała o zaczepieniu Rosyi: obawy zachodzą tylko o napad Rosyi na Austryę.

Zapisując w naszym dzienniku powszechne przekonanie opinii publicznej w Wiedniu o naprężeniu stosunków między Austryą a Rosyą, nie mamy bynajmniej na myśli stwierdzać przez to, że takie naprężenie stosunków rzeczywistnie istnieje. Nam chodziło tylko o stwierdzenie powszechnego przekonania opinii stołecznej, którem dzienniki centralistyczne posługują się w akcyi przeciw ministerstwu, a które dzienniki niecentralistyczne ujmują w ramy sytuacyi politycznej, jako jeden z jej charakterystycznych objawów.

Ostatnim aktem w tej sprawie jest artykuł półurzędowego *W. Journal*, którego treść najgłówniejszą podaliśmy w ostatnich depeszach numeru poprzedniego, a który teraz w całej a następującej osnowie podajemy:

„Dowiadujemy się z pewnego źródła — pisze *W. Journal* — że stosunki między rządami Austryi i Rosyi są zupełnie przyjacielskie i że bynajmniej nic nie zaszło takiego, coby mogło dać powód uważania ich za zamącone. Ze strony austryackiej ani nie nagromadzono wojska w Galicyi, ani też wcale nie istniał zamiar takiego nagromadzenia, a bardzo wiarogodne doniesienia z pogranicznych krajów rosyjskich oznajmiają, że niemniej i kraj sąsiedni nie przedsięwziął takich ruchów wojska, któreby wychodziły po za szranki zwykłych okoliczności, lub też mogły nastręczyć jakichkolwiek powodów do zaniepokojenia. Jeżeli pewna część dziennikarstwa rosyjskiego z okazyi zamianowania hr. Gołuchowskiego Namiestnikiem Galicyi wynurzała obawę, iż mąż ten stanu mógłby mieć zamiar popierania ruchu narodowego polskiego, na któryby Rosya z nieufnością spoglądać musiała, lub iż mógłby szczep ruski z mniejszą niż Polaków traktować miłością sprawiedliwości, to i ta opinia — której zresztą rząd rosyjski sobie nie przyswoił — ustąpiła już miejsca wcale innej. Dziennik *St. Petersburger Ztg* wyraża się już teraz w bardzo przyjaznych słowach o urzędowej działalności hr. Gołuchowskiego, który sprawiedliwy i bezstronny zarówno względem wszystkich mieszkańców Galicyi, bez względu na ich pochodzenie lub obrządek, nie ścierpi wykroczeń, coby pokój Austryi lub też wielkiego mocarstwa sąsiedniego w jakiejkolwiek mierze zakłócić mogły.

Uporczywość, z którą niektóre organa opinii publicznej przypuszczają naprężenie stosunków między Austryą a Rosyą, pomimo najwyraźniejszych i najautentyczniejszych zaprzeczeń, pomimo braku wszelkiego wiarogodnego punktu oparcia, ma charakter prawie tendencyjny, a w każdym razie charakter, którego z dobrem kraju pogodzić trudno. Błogosławieństwo przyjaźnych stosunków z wielkiem i potężnym państwem sąsiedniem nie może wywrzeć swych błogich skutków, jeżeli się bez ustanku i bez przyczyny o nich powątpiewa. Sztucznie stworzone zaniepokojenie, pozbawione wszelkiego uzasadnienia, niemniej przecież niekorzystnie wpływa na stosunki ekonomiczne. Jeżeli dziennikarstwo wiedeńskie postępować będzie dotychczasowym trybem, nie trudno mu będzie pobudzić do pokrewnej działalności konjekturalnych polityków nad Sekwaną i Tamizą i bezgruntowne obawy wzniecić w połowie świata.

Nie trudno będzie dziennikom znaleść różne argumenta, jeśli będzie zachodziła wola wnioskowania z nich o złych stosunkach między państwami sąsiedniemi. Nie ma na całym świecie dwóch państw sąsiednich, któreby sporu ze sobą toczyć nie mogły, i potrzeba tylko przypuszczać istnienie pobudek do takowego, aby znaleść podstawę przepowiedni, które niepokoją, podburzają, a chociażby były najnieprawdziwszemi, oddziaływują niekorzystnie pod względem politycznym i ekonomicznym. Spodziewać się należy, iż nie dwójznaczne, wyraźnie określone i jasne sprostowania pochodzące ze sfer autentycznych uchronią publiczność od szkodliwych następstw, które rozgłaszanie niewątpliwie fałszywych wieści, tak łatwo za sobą może pociągnąć“.

Królestwo Polskie.

Dnia 4 grudnia rozstrzelano w Warszawie Konstantego Rohozę litwina i Mitrofona Podhomozina dońca. Rohoza podoficer w wojsku rosyjskiem, którego brat powieszony był na Litwie za udział w powstaniu, a ojciec do kopalń sybirskich skazany, umieszczony był w Warszawie w szkole junkrów. Dnia 17 listopada czując się słabym wymówił się od ćwiczeń gimnastycznych, lecz porucznik Łazarew nietylko nie przyjął wymówki, lecz zelżył go, wreszcie uderzył i kazał zaprowadzić na odwach. Rohoza wyrwawszy się z rąk żołnierzy, pochwycił za karabin i położył trupem Łazarewa, a ta sama kula raniła także junkra Trautvetera, który następnie umarł. Po tym czynie zemsty, Rohoza dał się zaprowadzić na odwach. Wyrok wydany na niego, w którym nazwisko jego przekręcono z moskiewska, i na wymienionego dońca, brzmi następnie:

„Junkier 23go niżowskiego pułku piechoty Konstanty Ragoza (właściwie Rohoza) i kozak dońskiego 4go pułku kozaków, szlachcic Mitrofon Podchamozin (właściwie Podhomozin) okazali się przed sądem wojennym winnymi:

Pierwszy *a)* nieposłuszeństwa względem swego oddziałowego oficera, porucznika Łazarewa, za którego rozkazem nie chciał się udać pod areszt; *b)* zabójstwa dokonanego następnie wystrzałem z karabinu na osobie porucznika Łazarewa z powziętym poprzednio zamiarem, mając ku niemu uczucie niechęci; *c)* zadania tym samym wystrzałem rany junkrowi Trautveterowi, w skutku której tenże szóstego dnia umarł.

Drugi: *a)* zdrady stanu, zasadzającej się na zbiegnięciu r. 1863 ze służby do polskich buntowników, przebywaniu w godności oficera w różnych bandach buntowniczych i udziale wraz z niemi w wielu potyczkach przeciw wojskom; *b)* dowodzenia następnie oddzielną bandą; i *c)* ukrywania się pod cudzem nazwiskiem za granicą w Austryi do czasu ujęcia go w marcu 1865 r.

Za te przestępstwa sąd wojenny polowy skazał junkra Ragozę i kozaka Podchamozina, na pozbawienie wszelkich praw stanu i karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok sądu zatwierdzony przez głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego, wykonany został w rowie cytadelli aleksandrowskiej w Warszawie dnia 22 listopada (4 grudnia) o godzinie 10ej rano, z zachowaniem przepisów w tej mierze istniejących.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 grudnia. Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Doniesienie w Kronice wczorajszéj o wywiezieniu p. Pieniążka za granicę, prostujemy w ten sposób: że p. Władysław Pieniążek przybył do Krakowa z za granicy bez paszportu, aresztowanym wcale nie był, lecz jako nielegalnie tutaj przebywający, wezwanym został przez władze do opuszczenia Austryi, co też dobrowolnie uczynił, i w dniu 5 b. m. udał się przez Wiedeń do Szwajcaryi.

— Do wczoraj zebrano z wystawy obrazu Matejki tysiąc reńskich z okładem. Wystawa trwać jeszcze będzie jutro i w niedzielę.

— Dowiadujemy się, że naczelnik powiatu Kolbuszowskiego p. Als, usunięty został z posady swojéj. Usunięcie to najlepsze zrobiło w całym powiecie wrażenie i z wielką radością wiadomość o niem była przyjętą.

— Wczoraj umarł w Zielonkach pod Krakowem Dr Ignacy Szulc, Radca Towarzystwa Dobroczynności, licząc lat 56. Urodzony w Krakowie, słuchał nauk lekarskich w Montpellier i tam otrzymał stopień doktora, mało się jednak oddawał zawodowi lekarskiemu.

— Wczoraj miało się odbyć w Jaśle zebranie, na które następującym okólnikiem drukowanym rozesłane były zaproszenia:

„Zbliża się jedna z najważniejszych chwil dla kraju naszego. Ustawa gminna w przeszłéj sesyi sejmowéj uchwalona, otrzymawszy sankcyą N. Pana, z początkiem roku przyszłego pocznie nas wszystkich obowiązywać. Od pierwszego urządzenia gmin, opartego na dokładnem zrozumieniu wzajemnych stosunków i właściwem pojęciu saméj ustawy, głównie zależeć będzie na przyszłość przez zaprowadzenie porządnego wszędzie ładu, pomyślny rozwój Instytucyj gminnych mających zespolić i utrwalić rozbite teraźniejsze stosunki społeczne, od czego znowu jedynie zależy lepsza przyszłość każdego z nas, jako i kraju całego.

Temi wiedzeni myślami, a w chęci spólnego porozumienia nad zachowaniem się właścicieli obszarów dworskich wobec tworzyć i urządzić się mających Instytucyj gminnych, pozwalamy sobie zaprosić Szanownych Właścicieli tychże obszarów i Szanownych XX. Plebanów przyszłego Jasielskiego powiatu, na poufną naradę w dniu 6 grudnia, b. m. i r. o godzinie 10téj z rana w Jaśle, w domu Prześwietnego Magistratu Jasielskiego odbyć się mającą.

Na to więc zebranie zapraszamy uprzejmie W. Pana.... w tem przekonaniu, iż porówno z nami pojmując ważność obecnéj chwili i samego przedmiotu wszystkich nas żywo obchodzącego, na oznaczony dzień i godzinę z pewnością przybyć raczysz, aby wziąść udział w téj naszéj wspólnéj naradzie.

Jasło dnia 1go grudnia 1866.

Wincenty Petrowicz, hr. Prosper Zborowski, Antoni Lisowiecki, Władysław Bielański, Konstanty Piliński, August Delavaux, Karol Hubka, Karol Rogawski, Marceli Łętowski.“

— Żona Carewicza Aleksandra księżniczka Dagmara otrzymuje na mocy intercyzy ślubnéj 50,000 rubli srebrem od męża nazajutrz po ślubie; 100,000 rubli od Cesarza. Obie te sumy mają być ulokowane na procent; rocznie szpilkowego 50,000 rubli. Skarb cesarstwa ponosi koszta utrzymania jéj dworu; gdyby owdowiała, pobierać będzie 85,000 rubli rocznie i mieszkanie, a dwór jéj zawsze utrzymywanym będzie kosztem skarbu. Ta ostatnia płaca odpada, gdyby powtórnie za mąż poszła. Rząd duński zapewnił jéj posagu 60,000 tal., o które do Izb sejmowych zgłosić się musi.

— Telegram doniósł był temi dniami, że w Aleksandryi w Egipcie aresztowano jednego z uczestników zabojstwa Lincolna Prezydenta Stanów Zjednoczonych, nazwiskiem Suratt. Do *Timesa* piszą o téj sprawie z Neapolu, że Suratt pod imieniem Waltersa zostawał przeszło od 10 miesięcy w służbie papieskiéj w pułku zuawów. Gdy jednak zaczęło się wykluwać kim jest, uszedł on do Neapolu i przybył tam w mundurze papieskiego zuawa w połowie listopada. D. 18 t. m. konsul amerykański w Neapolu otrzymał o tem wiadomość od konsula w Rzymie, że zbiegły Walters jest prawdopodobnie Surattem. Konsul postarał się, aby go aresztowano, lecz zanim formalności główne zostały dokonane, Suratt odpłynął w nocy parowcem angielskim do Malty. Natychmiast przesłano telegrafem polecenie konsulowi amerykańskiemu na Malcie, aby o jego aresztowanie postarał się. Władze angielskie na wyspie ociągały się, aż wreszcie w chwili, gdy odpływał do Aleksandryi okręt, na którym był Suratt, wręcz odmówiły. Ponieważ zaś okręty przybywające do Aleksandryi, muszą odbyć kwarantanę, zatem konsul amerykański w tem mieście otrzymał polecenie wyjednania aresztowania Suratta. Telegram doniósł, że żądaniu temu stało się zadosyć.

— Dzień 6ty grudnia zupełnie pochmurny. Ciepło w cieniu doszło do + 6°.5 od + 3°.6. Wiatr zachodni słaby. Barometr postępując w górę doszedł do 10téj godziny wieczór do 330‴,18, a do 6téj godziny rano dnia 7go grudnia opadł do 329‴,44; termometr w tym czasie wskazywał + 3°.0 R.

— Wsobotę dnia 8go grudnia (*Święto*), Niepokalane Poczęcie Najświętszéj Maryi Panny; w niedzielę dnia 9 grudnia, Śtéj Leokadyi i Śtéj Waleryi panny; w poniedziałek dnia 10 grudnia, Najświętszéj Maryi Panny Loretańskiéj.

TEATR. Wczoraj z powodu nieprzewidzianych przeszkód wewnętrznych, zamiast zapowiedzianego przedstawienia opery *Halka* a następnie *Zbójców* Szyllera, odegrano komedyą w 3ch aktach hr. Aleksandra Fredry p.n. *Gwałtu co się dzieje*. Do osnucia wątka téj komedyi posłużyło autorowi stare przysłowie: „Kowal zawinił, a ślusarza powiesili“, a że sąd podobny mógł tylko powstać z zamętu pojęć i jakiejś przewrotnéj hierarchii społecznéj, areopag ów stanowią kobiety. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że chęć panowania nad drugimi wrodzoną jest przywarą umysłu ludzkiego, że otrząśnięcie się z niewoli budzi samowolę, pragnącą wynagrodzić sobie absolutyzmem dawniejszą podległość. Kobieta wyswobodzona chrystyanizmem z jarzma domowego poddaństwa, nieraz i w różnych epokach gorąco pragnęła rozszerzyć władzę, jaką z natury swéj posiada nad sercem mężczyzny, jeżeli nie do wpływów wyższych, to przynajmniéj do królowania w rodzinie. Komedya *Gwałtu co się dzieje* układa w karykaturę owe uroszczenia kobiece, wychodzące po za ciasny obręb domowego ogniska i stawia moralną naukę, że słabość zawsze w końcu uledz musi potrzebie silniejszej opieki, jaką w społeczeństwie otrzymał w udziale mężczyzna. Za ostre zarysy tej komedyi zamieniające ją w rodzaj satyry, musiały być zapewne wynikiem przekonania autora, że pojawiająca się zaraza wymaga drastycznego lekarstwa, komedya bowiem obyczajowa bierze zwykle za tło teraźniejszość, inaczej chybiłaby celu wyśmiewając wady, które nie istnieją; a chociaż akcya w rzeczonej komedyi o sto lat wstecz jest przeniesioną, uważać to można tylko za grzeczną osłonę, za *avis au lecteur*.

Przedmiot komedyi nie otwiera dość obszernych szranków dla talentu artystów. Wszyscy tu mają równe zadanie, zadanie dość poziome, rozśmieszania karykaturą swych postaci i żadna rola nie góruje nad drugą; to też wszyscy do zaokrąglenia całości dorzucili według miary swego talentu chwalebną staranność w wykonaniu sparodyowanych swych ról. Epizod, w którym autor stawia pochlebstwo jako lep na łatwowierność i rozbudzoną zazdrością wprowadza niezgodę w uczestniczkach zawartego sojuszu, oddany został z wielką prawdą, i nie dziw, gdyż do składu wczorajszego przedstawienia wchodziły pomiędzy innemi i najlepsze siły sceny.

Korespondencya Redakcyi.

P. Kaz. Jak. w Tarnowie. Inserata przystępne są każdemu.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go grudnia.

HOTEL SASKI: Augustynowicz c. ros. nadporucznik od inżynieryi, Teodor Andrauld c. ros. porucznik z gwardyi huzarów z Warszawy, Klementyna Homolaczowa właśc. dóbr z Balic, Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika, Stanisław Homolacz właściciel dóbr, Edward Homolacz właśc. dóbr z Zakopanéj, Wilhelm Homolacz właś. dóbr z Wilkowic, Aleksander Bogusz właśc. dóbr, Stanisław Radomyski właś. dóbr, Franciszek Wagner wł. d., Henryk Komar wł. d. z Galicyi, Adam Grabkowski z Kongresówki, Jakób Wysocki naczelnik z Miechowa, Erazm Niedzielski właś. dóbr ze Śledziejowic, Ludwika Terlecka wł. d. z Cieszany, Henryk Corini wł. d. z Rzymu, Roman Strzyżowski kupiec z Wiednia, Tadeusz ks. Lubomirski ze Lwowa, Antoni Schiffner naczel. pow. z Husiatynia, Edward Zaklika wł. d.

HOTEL POD ROŻĄ: Franciszek Boguszewski, Franciszek bar. Przychocki z żoną, Franciszek Ciszek ksiądz z Galicyi, Jan Kępiński z żoną z Jaszczurowy.

HOTEL POLLERA: Marya księżna Maurocordatos z Berlina, Feliks Lord fabrykant z Tarnowa, Adam Niedzielski pocztmistrz z Oświęcima, Wojciech Philippi kupiec ze Szwajcaryi, Józef Wessely z Wiednia, C. Dzięgielowski dzierżawca dóbr, Zofia Lipowska właś. dóbr z Galicyi, Bazyli Mosolow właś. d. z Olkusza, Jabłonowski c. k. poczt. urzęd., K. Emilianow urzęd. z Kongresówki, Aleksander Frümsl fabrykant, Jakób Gros fabrykant, Juliusz Köntzer kupiec z Białéj, Józef Stankiewicz kupiec, Antoni Iseppi cukiernik z Wadowic, Maurycy Lazarus kupiec ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania: Urząd powiaty w Milówce wierzycieli masy ś. p. Szymona Pawełkiewicza, w d. 20 września 1866 zmarłego; zgłoszenie się w 30 dniach.

Licytacye: W d. 10 i 11 grudnia w Krakowie wydzierżawienie akcyzy od mięsa w Chełmku, Liszkach, Jaworznie i Białéj.— W d. 17 stycznia i 7 lutego sprzedaż realności pod L. 4 gm. VII w Krakowie, cena wywoł. 5,555 złr.— W d. 16 stycznia, 15 lutego i 20 marca sprzedaż 4/5 części realności w Bochni pod L. 263/558, cena wywołania 1,082 złr. 24 centów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 4 grudnia 1866.

	od złr.	c.	do złr.	c
Mierzyca pszenicy zimowej	5	12½	5	55
Mierzyca pszenicy jarej	5	—	5	35
„ żyta	3	87½	4	10
„ jęczmienia	3	10	3	50
„ owsa	1	50	1	75
„ grochu	4	12½	4	45
„ jagieł	5	75	6	25
„ fasoli	6	50	7	—
„ tatarki	3	—	3	50
„ prosa	2	50	2	75
„ Rzepaku zimowego	—	—	6	50
„ Koniczyny białej	—	—	42	50
„ ziemniaków	1	40	1	44
Cetnar wiedeński siana	1	25	1	35
„ „ słomy	—	60	—	75
Funt w. mięsa wołowego	—	15	—	18
„ „ z bydła drobniejszego	—	14	—	16
Funt w. polędwicy wołowej	—	25	—	30
„ „ słoniny	—	36	—	42
„ „ wieprzowiny	—	20	—	23
„ „ cielęciny	—	16	—	18
„ „ baraniny	—	14	—	16
Funt w. smalcu wieprzowego	—	45	—	48
„ „ sadła	—	40	—	45
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	70
„ „ świec łojowych	—	42	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	—	—	3	—
Kopa jaj kurzych	1	30	1	40
Miarka kaszy jęczmiennej	—	55	—	64
„ tatarczanej częstoch.	1	25	1	30
„ pszenicznej	1	20	1	25
„ perłowej	1	10	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	1	—	1	5
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	—	—	75
„ kaszy jaglanej	—	70	—	80
Cetnar wied. mąki pszenicznej	9	80	12	50
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	50	10	—
„ węgli kamien. kraj.	19	—	23	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	44	—	50

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 4 grudnia 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele *Garbusiński.* Komisarz targowy *Jezierski.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 6 grudnia. *Hon* nie może dziś przepowiedzieć, czy obrady dziś się ukończą, albowiem takowe przerodziły się w merytoryczne rozprawy, którychby odroczyć nie należało, chyba, gdyby tak nakazywała uczynić podstawa rozpraw adresowych. Pod względem tej kwestyi mają dziś być poczynione projekta na zebraniach stronnictw Izby.

Berlin 5 grudnia. W izbie deputowanych prezes wyraził życzenie, aby o ile można, deputowani mieli krótkie mowy, tak iżby obrady nad budżetem można ukończyć do 17go b. m., a w ogóle zakończyć sesyę 22go grudnia. Izba uchwaliła budżet ministeryum rolnictwa.

Berlin 5 grudnia. *Provinzial-Correspondenz* pisze: Projekt konstytucyi związkowej przez rząd pruski ułożony, odpowiadać będzie w głównych i stałych zarysach dążeniu i potrzebom jednolitego państwa i wspólnego narodowego rozwoju. Niezbędne porozumienie się rządów aż do bliskiego zebrania się parlamentu ma być o ile można popierane. Natychmiast po zamknięciu sesyi sejmowej lud pruski wybierać ma do parlamentu. — Hr. Bismark zdaje królowi dawnym trybem raporta i przewodniczy radzie ministrów. Minister wojny będzie bronił osobiście w przyszłym tygodniu budżetu swojego w izbie.

Berlin 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Hoverbek i 29 członków Izby wniosło poprawkę do projektu dotacyi, która mieści w sobie tylko nazwiska jenerałów Moltke, Steinmetz, Herwarth i Falckenstein.

Berlin 6 grudnia. Królewicz duński przyjmowany był w dworcu kolei żelaznej przez gubernatora, dowódzcę miasta, prezydenta policyi i oficerów policyjnych.

Hanower 5 grudnia. Rozkazem gabinetowym z d. 27 listopada, zaprowadzony został w Hanowerze pruski kodeks karny wojskowy.

Hanower 5 grudnia wieczór. Reskrypt królewski upoważnia jlnego gubernatora do zawieszania, bez poprzedniego zapytania się, tych urzędników hanowerskich, którzy nie podzielają zamiarów rządu, tudzież aresztowania i odstawiania do twierdzy Minden dla oddania pod sąd wojenny tych wojskowych hanowerskich, którzyby brali udział w agitacyach przeciw rządowi (pruskiemu). Takiż sam los spotka te osoby cywilne, któreby się dopuszczały zniewagi względem wojskowych w mundurze.

Florencya 5 grudnia. *Gaz. di Firenze* pisze: Vegezzi odmówił przyjęcia misyi do Rzymu przez wzgląd na stan zdrowia swego. Rząd powierzył tę misyę radzcy stanu Ochello i adwokatowi Maurizio, byłemu sekretarzowi Vegezzego.

Londyn 5 grudnia. *Times* zamieszcza telegram z Florencyi z 4go donoszący, że Papież z pewnością przyjmuje Vegezzego jako wysłannika, a Vegezzi obejmie powierzoną sobie misyę.

Presse ma widocznie historyę własną, zapewne *ad usum Reichsrathi*. Pisze ona wczoraj: „Było zwyczajem Niemców marzyć *(schwärmen)* o interesujących narodkach (*Natiönchen*). Jeżeli Polakom lub Węgrom jeden włos spadł z głowy, bolało to nas więcej, jakby nam kto całą garść włosów wytargał“. Nie wiedzieliśmy, jakie to ludy w Austryi nazywała *Presse* od dawna „małemi narodowościami“. Wdzięczni jej jesteśmy za wyznanie, że to Polacy i Węgrzy. Szczęściem dla monarchii w tej chwili, „narodki“ te są liczniejsze niż Niemcy w jej składzie. W jakiejże to atoli epoce Niemcy tak czule marzyli o Polakach i Węgrach? to zapewne wie tylko *Presse*; my zaś wiemy, że jeżeli złe wyrządzone „narodkom“ bolało kiedy Niemców, to chyba wtedy tylko, gdy je wyrządzał im kto inny nie oni. „Właśnie — pisze dalej *Presse* — zdrowy egoizm w lud niemiecki wstąpił“. To prawda, i „narodki“ widzą wybornie, jak dalece daje on się we znaki monarchii. Skutki jego opisze kiedyś historya, nie ta którą posiada *Presse*, ale historya Austryi.

Od parę dni półurzędowe dzienniki wiedeńskie z większą niż dotychczas stanowczością zapewniają o przyjaznych stosunkach Austryi z Rosyą. *Wiener Journal* mówi nawet, że już przestano w dziennikach rosyjskich zaczepiać hr. Gołuchowskiego. Podajemy artykuł ten powyżej w całości. Z powodu, że *Fremdenblat* żądał od *W. Abendpost*, aby się usprawiedliwiła z zarzutu, iż nastręcza się mniemanie, że agitacya, jaką wzbudzają pogłoski o nieporozumieniach z Rosyą, ma swój cel ukryty; odpowiada dziś *W. Abpt.*: „Postępowanie *Fremdenblatu* oddawna naprowadzała nas na domysł, że redakcya tego dziennika przechyla się do polityki zaaustryackiej.“ Zarzut ten wywoła niewątpliwie polemikę, w której p. Gustaw Heine właściciel tego dziennika będzie zapewne chciał dowodzić, że nie odbiera instrukcyi z poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, o co go od wielu lat posądzają.

Dziś ponownie zapewnić możemy, że nie ma nad granicą galicyjską w Królestwie Polskiem wojska rosyjskiego. Tymczasem *Vaterland* dowiaduje się od jakiejś „bardzo wiarogodnej osoby z Galicyi,“ że na drodze do Żółkwi i Lwowa stoi 12,000 wojska rosyjskiego między Krynicą, Komarowem a Tomaszowem, a na Podolu około 10,000. Możemy wnosić z pisowni nazwisk z rosyjska, o narodowości korespondenta do *Vaterland*.

Podobnież *Wiener Corresp.*, prywatne przedsiębiorstwo służące do zasilania gazet niemieckich wiadomościami, mówi o uzbrojeniach Rosyi, lecz przyczyny ich szuka w przygotowaniach do powstania w Królestwie Polskiem. *W. Corr.* otrzymała, jak powiada, list z Petersburga. Czy zaś pochodzi on ztamtąd, czy zbliska, to wszakże z niego widać systematyczność, z jaką przeciw Polsce występują dziś ze wszech stron, gdziekolwiek upatrują pożytek z przyjaźni Rosyi.

Ów list petersburski powiada, że Rosya musi być zawsze gotową, żeby nie zostać zaskoczoną powstaniem polskiem. Organizacya narodowa w Galicyi nie jest dla Rosyi groźną, bo ta wie, iż wykonanie jej nie potrwa długo. Żywioł polski nie jest zdolny do utworzenia żywotnej organizacyi, a przeto cieszyć się raczej mogłaby Rosya z niepowodzeń Austryi pod tym względem, aniżeli zazdrościć. Austrya zdoła skupić pewną część Polaków około siebie, ale część niepoprawna rewolucyjna zawsze starać się będzie wywołać w Polsce rosyjskiej rewolucyę, by ztamtąd przenieść ją do Galicyi. My (Rosya) będziemy umieli strzedz naszej Polski, i spełnimy zadanie opatrznościowe (?!), aby Polska rozpłynęła się w Rosyi. Prusy tym samym idą trybem, chociaż misya ich nie jest opatrznościową (*sic*).

Dalej toż pismo dowodzi, że Rosya od stóp do głów stanie uzbrojoną, jeżliby Francya i Anglia chciały sympatyami swemi dać Polsce niekosztowną pomoc. Wtedy przyjdzie dla Rosyi i Prus pora postawić Austryi kwestyę polską. Na to nie potrzeba przymierza prusko-rosyjskiego. Rok 1866 pokazał, że nie masz realnego przedmiotu przymierza, i że Rosya wcale nie żywi gorącej miłości ku Prusom, lecz w każdej kwestyi europejskiej Rosya i Prusy znajdą się razem. Dla tego mógł hr. Stackelberg zapewniać w Wiedniu i uspakajać co do zachowania się Rosyi.

Taka jest treść tego artykułu, który nam się wydaje, jakoby był umotywowaniem słów, które hr. Stackelberg wyrazić miał bar. Beustowi.

W sejmie czeskim rozpoczęła się we czwartek dyskusya adresowa. Telegraf wylicza nam tylko nazwiska mowców, którzy się do głosu zapisali; a przemilcza o tem co mówili. Zanosi się na bardzo zaciętą dyskusyą, bo naczelnicy obu stronnictw, narodowego (federalnego) i niemieckiego (centralistycznego) mają głos zabierać z kolei. Nim jeszcze rozpoczęła się dyskusya adresowa, odpowiedział namiestnik na interpelacyę Tonnera, iż korona Sgo Wacława powróci do Pragi, skoro, tylko ukończoną zostanie restauracya skarbcu.

Dyrektor główny Komisyi Spraw Wewnętrznych i Dochodów w Królestwie Polskiem książę Czerkaski, wyjechał z Warszawy do Petersburga.

Panslawistyczne dzienniki utrzymują, że Turcya zbroi się skrycie, spodziewając się rychłego wybuchu powstania w Albanii i w greckich prowincyach.

N. fr. Presse dowiaduje się, że Cesarz Maksymilian przesłał telegrafem polecenie umieszczenia chorej Cesarzowej Karoliny w jednym z zakładów lekarskich w Szwajcaryi.

N. f. Presse dowiaduje się z listu prywatnego z Vera Cruz z d. 1go listopada, że korweta austryacka „Dandolo“, która stała na kotwicy w przystani Sacrificios, otrzymała rozkaz, aby 5go listopada była gotową wypłynąć z Cesarzem Maksymilianem i udać się na wyspę S. Tomasza, gdzie Cezarz przesiadłby się na inny okręt, albowiem „Dandolo„ pozostanie w naprawie.

Powstańcy mexykańscy coraz więcej w głąb kraju zapuszczają się, a siły ich rosną. Pod Oaxaca, Diaz odparł 3go padziernika legię austryacką z wielką stratą i ścigał rozbitków, zabrawszy około 400 w niewolę. Miał on 5,000 ludzi a nie 500 jak doniósł telegram, a stoczył bitwę z trzy razy słabszym nieprzyjacielem. Alvarez otoczył miasto Acapulco. Odwrót Francuzów i Austryaków będzie zapewne bardzo trudny z powodu oddziałów ruchawki, które niepokoją wszystkie drogi. Tymczasem rząd Unii nalega na odwrót i nie pozwala Francuzom pozostać do wiosny. Mesaż prezydenta wyraźnie to przypomina, a bliskość armii amerykańskiej w Matamoras jest demonstracyą nakazującą przyśpieszyć odwrót.

Nam donoszą z prywatnego źródła, że legioniści austryaccy, w których szeregach wielu jest Polaków, wielce ucierpieli w jednej z ostatnich bitw (zapewne pod Oaxaca), i jeżeli będą wracać z Francuzami, to zapewne ci użyją ich do zasłony odwrotu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 7 grudnia godz. 2 m. 50. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Pawlikow wnosi, aby adres odroczyć. Marszałek pozostawia porządek dzienny. Rodakowski twierdzi, że zadaniem cywilizacyjnem Austryi jest walka z Moskwą. Potrzeba oprzeć się na podstawie interesów narodowości i żywiole słowiańskim. Borkowski mówi za uzupełnieniem amnestyi przez zniesienie prawnych skutków. Dobrzański chce porządku dziennego i wnosi inny adres. Potocki mówi przeciw centralizacyi. Ludwik Wodzicki za adresem. Naumowicz przeciw.

Peszt 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Deak i Tisza mieli mowy zamykające obrady nad adresem. Deak w mowie swojej, którą z zapałem przyjęto, położył nacisk na to, że nadzieja przywrócenia konstytucyi była podstawą do wysadzenia komisyi 67. Niechaj Izba pomni, jak straszliwego wrażenia doznałby kraj, gdyby w uchwale miało być wyrażone, że wszelka nadzieja zniknęła. Na żądanie, aby głosować imiennie, przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem Tiszy było 107, przeciw 227, nieobecnych 53. Na żądanie głosowania zwykłego, wielka większość powstała za wnioskiem Deaka. Jutro wybór komisyi adresowej.

Florencya 6 grudnia. Pełnomocnik Otrello udaje się przed 10 b. m. do Rzymu. Instrukcye ma on bardzo pojednawcze.

Rzym 6 grudnia. Papież przyjmował na posłuchaniu pożegnalnem oficerów francuskich, których mu Montebello przedstawiał. Poseł portugalski przybył tutaj.

Kursa. Wiedeń 7 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 58·85. — Pożyczka narodowa 66·75. — Losy z roku 1860 80·80. — Akcye banku 713.— Akcye kred. 151.80. — Londyn 129·—. — Srebro 127·75.— Dukat 6·12.

Załączają się Sprawozdania stenograficzne z 9go posiedzenia Sejmu.

Z powodu święta uroczystego, *Czas* jutro nie wyjdzie. W niedzielę wyjdzie dodatek.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł
Kalendarz ścienny
drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiéj, czerniowieckiéj i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki stęplowe i jest do nabycia w Administracyi „CZASU“ jak zwykle po cenie **25 centów.**

Z dniem 1 grudnia pan Hercok przestał utrzymywać Ajencyę „Czasu“ we Lwowie, a takową objął **p. Tomasz Kochański** przy placu Maryackim we Lwowie w Handlu Nasion p. Neumana pod L. 361 i przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia za opłatą (inseraty) zamówienia tyczące się dziennika „Czas“ tudzież Drukarni i Litografii. — Bióro inseratowe pp. Hercoka i Arnolda upoważnionem jest nadal do przyjmowania inseratów do „Czasu.“

Za duszę ś p.
MARCELINY z HUBICKICH
JÓZEFCZYKOWEJ
odprawionem będzie
W KOŚCIELE XX. DOMINIKANÓW
w kaplicy Matki Boskiej Różańcowéj
we Wtorek dnia 11 Grudnia r. b.
o godzinie 9 rano
Nabożeństwo żałobne,
na które dawni wdzięczni wychowańcy Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.
(1523)

Wspomnienie pośmiertne.

Z nad Sanu.

„Koń mu był skarbem, wolność żywiołem, góry mieszkaniem i światem.

Oto jest poniekąd treść zawcześnie przerwanego a tak zacnego żywota *Ksawerego hr. Konarskiego*, zmarłego w Krakowie dnia 18 Listopada r. b. Urodzony i wychowany w górach, z szumem ich zdrojów i z ziół ich wonią zachwycił miłość swobody — ją ukochał mocniej niż życie, — jej poświęcił wiele światowych względów, wiele towarzyskich wymagań, i nie żałował tego: zadowolniony tem co miał, tem czem był. Nigdy nie pragnął rozgłosu znaczenia, ani też chciał, aby imię jego wychyliło się poza obszar ulubionej włości; i do niegoby właściwie zastósować można słowa poety: „Ten pan zdaniem mojem, kto przestał na swojem.“ Magnat tytułem — duszą i sercem, obyczajami i pragnieniem był tylko szlachcicem. Miłość i poważanie u braci umiał sobie zjednać prawością, niezachwianą rzadką siłą charakteru, i wszystkiemi tymi przymiotami, które u nas obywatelskiemi cnotami zowią. Nie zapalczywy zwolennik urojonego postępu, mniej dbały o wynalazki, o przemysłowe zachcianki, ziemię ogarnął wielką miłością obywatela Polaka, kochał pług polski i polską bronę; w nich upatrywał zbawienie, uważał jako ratunek i tarczę.

Jeżeli, pomimo skromnych swych pragnień, tak szeroki i niezaprzeczony wpływ na zewnątrz wywierał, cóż powiedzieć o domie jego o tym przybytku zgody, miłości, ufności bez granic, o tym progu gościnnym, który każdy przestąpiwszy czuł się być równym drugiemu przyjętym, poczczonym, gościem od Boga zesłanym. Przyjęcie to niewykwintne a tak serdeczne gromadziło wielu; rzady też łagodne garnęły ku niemu tych wszystkich, co z ust tych mądrych choć nie uczonych pragnęli pochwycić trafnych sądów, zdań zdrowych, szacownych uwag, co u tego gorącego serca chcieli odetchnąć i wypocząć! Wspaniałe też to było to serce! zdolne ciepłem swojem rozgrzać wszystko obojętne i nieczułe, godne przygarnąć ku sobie wszystko wzniosłe i piękne, i kosztem swojem uszlachetnić jeszcze i umocnić. Od tego też ciepła, nabierała sił i życia sędziwa jego matka, którą czcią i miłością otaczał; te promienie złociły życie zrozpaczonej dzisiaj małżonki, przy nich wzrastały dzieci jego, dzieci, które zamyślał wykształcić na miłych Bogu i ludziom, na godnych dziedziców tego zacnego i zasłużonego życia! Powierzchowność jego stwierdzała szczęśliwe przymioty duszy. Z tych jasnych ócz biły strumieniem światło i prawda; na tem pięknem obliczu malowała się na przemian szlachetność i powaga, otwartość i śmiałość, siła męzka i męzka czułość; wszakże czułość jego nie znała granic, i nie wstydził się jej, gdyż ona jest i być powinna ozdobą każdego prawdziwie męzkiego serca.

Nie oddający się na pozór literaturze i poezyi, całe życie jego proste, niewymyślne, a w wyższe pragnienia i obszerniejsze cele obfite, było rzeczywistą poezyą, poezyą czynu! Nikt mniej jak on nie dbał o wygody życia, o ten niegodny sybarytyzm, który gangrenuje społeczność, odbierając jej resztę sił fizycznych i moralnej powagi; prostota życia i obyczajów jego mogła być budującym przykładem dla dzisiejszej zniewieściałej młodzieży.

Dnie spędzał na użytecznej pracy około roli, około swego szlacheckiego dobytku; a kiedy wieczorem odziany burką na ulubionej wierzchowej przemykał się jak błyskawica po ukochanych swych błoniach, to taką po sobie woń stepową zostawiał, jak gdyby wysłannik Dniepru ku potokom Beskidu roznosił wieść dobrą pogodzenia i miłości, bratniego połączenia i wiecznego sojuszu!

Ostatnia usługa oddana jego zwłokom, była najtrafniejszym dowodem tej popularności, nieszukanej a zdobytej, o któréj wspominaliśmy powyżej. Pomimo złej chwili, pomimo śnieżnych zamieci i dróg nieprzystępnych, z daleka jak z bliska zjechali się przyjaciele sąsiedzi, zgromadziła się żałosna rodzina, stroskana czeladka; ci wszyscy co tyle utracili...., a straty swej dotąd nie umieją objąć. Odprowadzili go tłumem na miejsce spoczynku, tam gdzie już nie ziemskiem wiedziony uczuciem, pełen jeszcze zdrowia i siły, przed parą tygodniami naznaczył sobie mogiłę!!

Spoczywaj więc mężu cichej a wielkiej cnoty, na tej ziemi ukochanej, którąś pracą swą poczcił a miłością otoczył; spoczywaj w pełni twych zasług, w poczuciu twych pięknych choć światu niewiadomych czynów, w wierze głębokiej a uspokajającej, że zacne twe zdania i wzniosłe zasady przyjmują się na tej górzystej roli twardej jak opoka, a jak stal kosztownej: a gdy latem nad tobą zaszumi lipa ojczysta i na zieleniejącej już darni przyklękną dzieci i sieroty i u tej mogiły zapragną zachwycić natchnienia, z tego serca, które taką pałało miłością, które tylko biło dla drugich, wyślej ku nim westchnienie i życzenie serdeczne, aby ich ogarnęła i przejęła do głębi, aby ich natchnęła poczuciem surowego obowiązku i gorliwej pracy, aby wyprościła ich drogi przed niemi i napełniła żądzą naśladowania cię we wszystkiem i jak ty dobijania się miłości bratniej i powszechnego szacunku. (1512

* * *

Portret
ces. kr. Namiestnika ***Agenora Hrabi Gołuchowskiego,*** nowo rysowany przez Kriehubera, jest do nabycia w Księgarni ***Juliusza Wildta*** w Krakowie. (1510--2)
Cena egzemplarza 1 złr. — 6 egzemplarzy 4 złr. 80 cent.

Nowo urządzony w Handlu moim w Krakowie
SKŁAD NASION
wszelkiego rodzaju jarzyn, kwiatów, traw itp.,
poleca Szanownej Publiczności z tem zapewnieniem, iż wszedłszy w stosunki z najznaczniejszymi i wyłącznie chodowaniu Nasion poświęcającymi się ogrodnikami Niemiec i Francyi jestem w możności dostarczać Nasion zawsze świeżych i w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.

Cenniki, których dostać można bezpłatnie w Handlu moim tak w Krakowie jako i w Tarnowie, na żądanie przesyłam franko. (1515-1-12)
Józef Jahn.

Prawnik, były urzędnik publiczny, posiadający egzamina praktyczne, a oddający się od lat dwóch zawodowi notaryalnemu, poszukuje umieszczenia jako **Zastępca lub współpracownik notaryalny.**
Bliższej wiadomości udzieli Wny *Dr Chrzanowski* w biórze Adwokata *Dra Koczyńskiego* w Krakowie. (1438--2)

DWOREK z obszernym ogrodem do 3ch mórg obszerności mający, z stósownemi budynkami, 10 stancyj zawierający — położony na przedmieściu Piasek pod L. 50 za Karmelitami — jest do sprzedania lub do wynajęcia każdego czasu pod korzystnymi warunkami.
Bliższa wiadomość u Wgo Przeora XX. Dominikanów w Krakowie. (1162-6)

Ces. kr. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiec.
Ces. kr. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 10 Grudnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia przyjmowane będą na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i na kolei Karola Ludwika żyjące barany, kozy, kozły, skopy, owce, jagnięta i koźlęta, nietylko podług sztuki, ale także podług ładunków całowozowych, jako transport frachtowy.
Obliczenie należytości kolejowych, nastąpi według taryfy fracbtowej dla nierogacizny w ładunkach całowozowych. (1513-1-3)
Wiedeń dnia 25 Listopada 1866.

Zaopatrzywszy mój sklep przy **ulicy Szewskiej pod l. 210,** jako też Sklep przy **ulicy Sławkowskiéj** pod **L. 279** w najgustowniejszy dobór
Lamp do nafty
Berlińskich „Stobwassera“ i Wiedeńskich „Ditmara“ — niemniej najlepszą
Naftę niezapalną,
a jak dawniej, ułatwiając naprawę i przerabianie lamp, polecam się względom Szanownej Publiczności.
(1430-2-3) ***W. Skwirczyński.***

F. HOINKES
we LWOWIE, w Rynku pod L. 173,
poleca swój Skład prawdziwéj chińskiéj
HERBATY
najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach:

Herbata czarna:

Nr. I. Congo	1 złr.	20 cent.
„ II. Souchong przednia	1 „	60 „
„ III. dto najlepsza	2 „	— „

Herbata Pecco:

„ IV. Przednia	2 „	40 „
„ V. Przedniejsza	3 „	— „
„ VI. Najlepsza	4 „	— „

Prawdziwa Herbata karawanowa:

„ VII. Przedniejsza	5 „	— „
„ VIII. Najlepsza	6 „	— „

Herbata zielona:

Gumpowder perłowa	4 „	— „

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposobność każdego czasu świeżo sprowadzoną Herbatą służyć, a ceny położyłem tak umiarkowane, że mój Skład Herbaty najtańszym nazwać można. Oprócz tego, biorącemu większą ilość, przynajmniej 10 funtów naraz, dodaję 1 funt bezpłatnie.
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej. (1486-2-)
Wszystkie powyższe gatunki Herbaty są świeżo sprowadzone:

J. Munka
ck. wyłączn. uprzyw.
samowładny podwójny Wentylator do czyszczenia powietrza,
(Aparaty do czyszczenia powietrza),
dla Hoteli, dla Kawiarń, dla gościnnych Pokoi, Sal balowych, koncertowych, Sal do tańca, dla Sal szkolnych, dla Pokoi mieszkalnych, Sypialń, Pokoi dla chorych. dla Biór i Komptoarów. (1451-4-6)
Cena według wielkości: złr. 12, 15, 24, 40 i wyżej.
Ten aparat jest już w użyciu z zupełnem zadowolnieniem w licznych prywatnych mieszkaniach i publicznych zakładach; ośmielam się zwrócić uwagę szanownej Publiczności na ważność tegoż w sypialniach i pokojach dla chorych. ***Jakub Munk,***
inżynier i właściel przywileju w Wiedniu, Praterstrasse, 42, 2. Stiege 3. Stock.

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego transportu,
czarnéj, z kwiatem i zielonéj
KARAWANOWEJ HERBATY
w gatunkach wyborowych,
podpisany Dom Handlowy niniejszém donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach
od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiej.
Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.
Dom Handlowy pod firmą: (1472-4-6)T
Antoni Helcel w Krakowie.

W odpowiedzi
na często dawane mi zapytania, mam zaszczyt donieść, że stosując się do wielokrotnie wyrażonego życzenia zatrzymam się jeden miesiąc w Krakowie, a jeden miesiąc we Lwowie. Podczas mej nieobecności mój syn, który zarazem jest moim assystentem, będzie przyjmował techniczne roboty. (1522)
I. S. Ujhelyi, Dentysta.
Kraków, ulica Grodzka Nr. 62, naprzeciw handlu p. Szwarca.

Ważne dla posiadaczy koni!
Bezstronne orzeczenie ludzi fachowych o jakimś preparacie powinno być uważane jako pewne zaręczenie za jego prawdziwą wartość i odpowiedniość celowi; takie zaręczenie także otrzymał przez Jego Ces. Mość wyłącznym przywilejem odznaczony Płyn uzdrawiający (Restitutionsfluid) dla koni.
„Sport“ pismo fachowe dla gonitw, polowań i koni, wyraża się w następujący sposób o tym płynie:
Użycie tego płynu uzdrawiającego, może we wszystkich przypadkach tak w celu utrzymania (konserwacyi), jakoteż i leczenia być poleconem, kiedy idzie o to, aby zarówno chłodząco jak i wzmacniająco działać. Przy mocnem użyciu koni, obmywanie rozcieńczonym płynem, szczególnie w przednich częściach od łopatek do kolan i w okolicy nerek powinno być polecanem. — Przy nabrzmieniu ścięgien, itp.. okłady ciągle mokro i świeżo utrzymywane być winny. — Przy gośćcowych (reumatycznych) cierpieniach okazuje się ten nierozcieńczony płyn jako skutkujące ulotne wcieranie. Konsekwentne i uważne użycie tego płynu przynosi w najczęstszych przypadkach najlepsze rezulaty. Tego płynu tak jak Arniki i maści kopytowej nie powinno w żadnej stajni brakować. (1005-3)T
Składy c. k. uprzywil. Płynu uzdrawiającego dla koni istnieją:
w Krakowie pan ***M. Jawornicki*** w Rynku gł. w kamienicy Wgo ***Kirchmayera*** i pan ***Józef Jahn*** — **we Lwowie:** pp. ***C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker, A. Berliner,*** w Białéj p. Keller — w Bielsku p. A. Stanko — w Borszczowie p. M. Niemczewski — w Brzeżanach pp. Margulies i J. Fadenhecht — w Gródku p. J. Willig — w Leżajsku p. J. Maresch — w Nowym Sączu p. A. Scitowicz i Syn — w Oświęcimie p. St. Dołkowski — w Przemyślu p. F. Gaideczka i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz — w Rzeszowie p. Schaitter i Spółka — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Smolnicy p. F. Wimmer — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i S. I. Zellner — w Tarnowie p. J. Jahn — w Zaleszczykach p. J. Kodrębski.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. Płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.
Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.
Mniej jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent.

Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego
optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
Verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker P(inzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	-
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	-
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—
Dalowidła polowe i Dwuoczniki artyleryjne Binocles) . . 24 do 28 złr.		

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów- termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (1259-9-12)T

W Handlu Korzeni i Win
Adolfa Minasowicza
na Podgórzu,
znajdzie umieszczenie
dwóch Praktykantów.
(1438-2-6)

Najodpowiedniejsze na podarunki na Gwiazdkę.
Korzystnie kupiwszy za gotówkę, sprzedaję:
Cały zimowy ubiór
za 20 złr.
Wykwintny czarny salonowy ubiór
za 24 złr. (1514-1-12)
Ranne suknie (szlafroki)
we wszyskich kolorach najgustowniejszego kroju **od 8 do 26 złr.**
Również wszystkie gatunki najpiękniejszych i najmodniejszych męzkich Sukien na każdą porę roku, po zadziwiająco tanich cenach,
w nowo otworzonym
SKŁADZIE SUKNI
Leopolda Kelerra
w Wiedniu,
Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu Placu Sw. Szczepana.
Obstalunki pod zaręczeniem będą najsumienniej i z wielką szybkością wykonane.

W Handlu ***I. Miklitscha***
przy ulicy Grodzkiej pod L. 85,
są co dzień do sprzedania
świeże pieczone Kasztany,
(MARONI).
Obstalunki przyjmują się od godziny 3 do 8 wieczór i uskuteczniają się jak najspieszniej. (1507-2-6)

Na Gwiazdkę lub podarunki Noworoczne.

Szczególnie dobre i tanie Zegarki,
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,
Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12	zł.
dto lepsze	13	„
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14	„
dto lepsze	15	„
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16	„
dto z podwójną kopertą	16	„
dto lepsze, także pozłacane	18	„
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17	„
dto lepsze na 15 kamieniach	19	„
dto z podwójną kopertą	23	„
dto lepsze z mocną kopertą	25	„
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23	„
dto lepsze od	26	„
dto dla panów wojskowych, Savonette	26	„
dto Remontoirs lepszego gatunku	30	„
dto Remontoirs, Savonette	36	„
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33	„
dto ze złotą kapslą	40	„
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30	„
dto ze złotą kapslą lepsze	38	„
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	45	„
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45	„
dto ze złotą kapslą emaliowane	52	„
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42	„
dto lepsze ze złotą kapslą	50	„
dto z podwójną kopertą	58	„
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120	„
dto kotwicowe damskie	48	„
dto dto z podwójną kopertą	56	„
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65	„
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180	„
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½	złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania	złr. 16,	20,	22,
dto bijące godziny i pół godz.	złr. 30,	32,	35,
dto dto kwadranse	złr. 48,	50.	55.
co miesiąc do nakręcania	złr. 28,	30,	32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,
Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (1476-5-12T)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 grudn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	193	191
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	78½
Srebro nowe austr.	128	126
Dukat ważny	6 12	5 97
Napoleon d'or	10 40	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 65	10 35
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. „	68 25	67 75
Ak. k. g. bez k. i dyw	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	187	182

Wiedeń 6 grud. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	59	20
5% Pożyczka narod.	66	75
Akcye banku wied.	710	
— — kred.	152	80
Losy 5% z r. 1860	80	80
Srebro	127	50
Londyn 10 funt. szter.	128	80
Dukat pojedynczy	6	10½

Wiedeń 5 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 25	53 10
— Pożyczka narod.	66 60	66 50
— Metaliki na m. k.	57 90	57 75
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	83 50
— — czeskie	83 50	82 50
— — węgiers.	71 50	70 50
— — chor. i b.	76 —	75 —
— — galicyjs.	66 75	66 —
— — bukow.	66 —	65 —
— — siedmgr.	66 50	65 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 20	90 —
4% Galicyjskie	74 75	74 25
5% Węgiersk. los.	83 75	84 25
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	135 —	134 —
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	80 20	80 —
— — — 1864	71 90	71 70
— Como-Rente	19 75	19 25
— Kredytowe	129 25	129 —
— tryest na 4½%	— —	113 —
— żegl. par. na D.	82 50	81 50
— Ks. Esterhazy	— —	65 —
— Księcia Salm.	29 50	28 50
— — Palty	23 —	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	23 75	23 25
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein	20 50	19 50
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	711	709 —
Zakładu kredytowego	151 10	150 90
Żeglugi par. na Dunaju	468 —	466 —
Kolei półn. Ferdynan.	1530	1527
— rządowéj fr.-a.	204 10	203 90
— zachodniéj c. El.	131 25	130 75
— Pardubickiéj	115 50	115 —
— południowéj	200 —	199 —
— Galicyjskiéj	221 —	220 50
Czerniow. z wpł. 80%	184 50	184 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	109 —	108 80
Augsg. 100 zł. nr (Disconto miejsc. 5)	108 25	108 25
Berlin 100 tal. (Disconto miejsc. 5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (Disconto miejsc. 4½)	108 50	108 30
Hamb. 100 mark. (Disconto miejsc. 3)	96 40	96 20
Londyn 10 fun. (Disconto miejsc. 4½)	129 -	128 50
Paryż 100 frank. (Disconto miejsc. 3)	51 25	51 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 60	17 50
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 11½	6 10½
— — obrączk.	6 11½	6 10½
Złoto *al marco*	6 9	6 8
Napoleondory	10 32	10 31
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 88	10 83
Luidory (niemieckie)	10 60	10 55
Suwereny angielskie	12 97	12 93
Imperyały rosyjskie	10 60	10 55
Srebro	127 75	127 50
— kupony	128 —	127 75
Talary związkowe	1 91½	1 91
Pruskie bilety kas.	1 91½	1 91

Lwów 5 grudn.		
Dukat	6 12	6 5
Półimperyał rosyjski	10 58	10 40
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 93
Talar pruski	1 92	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	74 80	74 7
— — m. k.	78 52	77 77
Obligi indem. b. kup.	67 50	66 75
Akc. kol. gal. b. kup.	222 33	219 82
„ „ lwow.-czer.	186 67	184 —

Warsz. 5 grudn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	75 67	75 33
kupon „		1 81½
Listy likwidacyjne	57 50	57 17
kupon „	— —	— 5⅝
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 50	71 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 —	— —

Wrocł. 5 grudn.		
Banknoty austryac.	78¾	78¼
Polskie bilety bank.	81¼	80¾
„ Listy zastaw.	61½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 6 grudn.		
Renta 3%	69	72

Londyn 6 grudn.		
Konsole	88½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera,* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 280 „CZASU“ z dnia 9 Grudnia 1866.

Telegram „Czasu“.

Lwów 8 grudnia. Posiedzenie wczorajsze Sejmu z krótką przerwą trwało do dziesiątej wieczór. Krzeczunowicz, Grocholski, Zyblikiewicz, Szemelowski mówili za adresem. Dobrzańskiego wniosek względem przejścia do porządku dziennego, upadł. Poprawki Pawlikowa, Łozińskiego, Kaczały upadły. Adres Wydziału uchwalony.

Kraków 9 grudnia. Rada miejska miasta Krakowa na posiedzeniu swojem dnia 6 b. m. uchwaliła następującą petycyę do Sejmu w sprawie zmiany ustawy wyborczéj:

Wysoki Sejmie!

Kraków niegdyś przez długie wieki stolica potężnego państwa, metropola oświaty narodowéj i jedno z najhandlowniejszych miast polskich, jakkolwiek przestał być oddawna siedzibą rządu wielkiéj Rzeczypospolitéj, nie stracił swojéj ważności pod dwoma drugiemi względami. Do dziś dnia w murach jego mieści się Uniwersytet Jagielloński; do dziś dnia jest jednem z głównych ognisk oświaty narodowéj, narodowego życia społecznego, przemysłu i rękodzielnictwa krajowego; położony zaś nietylko na węźle dróg handlowych wiodących z różnych prowincyj polskich, ale także na zbiegu wielkich komunikacyj międzynarodowych, jest ważnem targowiskiem produktów całéj prowincyi, a może i powinien być wielkim rynkiem dla handlu zamiennego między całym krajem naszym a narodami ościennemi, wielkim placem zamiany płodów Wschodu i Zachodu. W każdym razie jest ważnem ogniskiem umysłowego życia kraju, wielu interesów moralnych i materyalnych zachodniéj połowy Galicyi, a nadto, jest przybytkiem licznych pomników i pamiątek wielkiéj przeszłości narodowéj, tchnących wzniosłemi tradycyami ojczystemi, które utrzymują ducha narodowego, uszlachetniają serce i podnoszą myśl człowieka. Zważywszy te wszystkie powody, Rada miasta Krakowa uprasza Wysokiego Sejmu, o zmianę ustawy wyborczéj na Sejm, pod tym względem, aby miasto nasze, *reprezentujące tyle ważnych interesów kraju umysłowych, moralnych i materyalnych, odpowiednio temu było na Sejmie reprezentowane* i wybierało większą niż dotychczas liczbę posłów. Tem śmieléj z przedstawieniem tem udaje się Rada miejska Krakowska do Wysokiego Sejmu, gdy powody wyżéj wspomniane, dla których uprasza o zwiększenie liczby posłów z Krakowa, okazują dowodnie, że liczniejsza na sejmie reprezentacya miasta będącego ważnem ogniskiem życia umysłowego, oraz wielu interesów moralnych i materyalnych całéj Galicyi, *odpowiada nietylko dobru miasta, ale dobru kraju.* Uchwałę sejmową, która dla jedności zarządu krajowego orzekła zwinięcie Komisyi namiestniczéj w Krakowie, przyjęło miasto nasze bez sarkania, w przekonaniu, iż Sejm w uchwale tej miał na względzie interes wyższy, powszechny, któremu interes miejscowy i podrzędny ustąpić winien; natomiast, tem więcej uprawniony jest ten że sam Kraków przemawiać w sprawie obecnej, w której dobro miasta jest zarazem dobrem kraju.

Lecz nie tylko *troskliwość o dobro publiczne*, ale także *sprawiedliwość* wymaga powiększenia liczby posłów z miasta naszego. Kraków liczący 50,000 mieszkańców, a mający według ostatniego urzędowego spisu wyborców w 1865 r. *2,698 osób uprawnionych do wybierania* posłów sejmowych; nakoniec płacący jednego podatku czynszowo-domowego 190,000 złr. w. a., ogółem zaś w podatkach i ciężarach dla państwa, kraju i gminy ponoszonych, uiszczający do 600,000 złr. w. a.— wybiera i posyła na sejm tylko *trzech posłów*; przeto jeden poseł reprezentuje tu 899 wyborców. Kilka innych miast w Galicyi — jakkolwiek pokrzywdzonych także przez ordynacyę wyborczą, jeżeli przyznane im prawo porównamy z prawem nadanem okręgom wyborczym włościańskim—jednak mniejszej nierównie doznają niesprawiedliwości pod tym względem, niż stołeczny gród krakowski. Naprzykład, miasto Biała, liczące 308 uprawnionych do wybierania posła, jak to dowodzi sprawozdanie komisyi sejmowej sprawdzającej wybory posłów w 1861 r., ma jednego posła; Jarosław mający 447 wyborców, Rzeszów 516, Stryj 649, posyłają na sejm po jednym reprezentancie. Przedstawiając te liczby, dalecy jesteśmy od zaprzeczenia tym miastom prawa wyprawiania na sejm oddzielnych posłów; albowiem te nawet miasta, a tem więcej inne grody galicyjskie, najbardziej zaś Kraków, pokrzywdzone są ustawą o wyborach posłów sejmowych, wydaną przez centralizacyjne przeszłe ministeryum, jeżeli porównamy, jak wspomieliśmy, prawo im przyznane z prawem nadanem okręgom wyborczym włościańskim, t. j. mniejszej własności ziemskiej. Są okręgi wyborcze włościańskie nie liczące nawet stu osób uprawnionych do wybierania posła, a wyprawiające jednego reprezentanta na sejm. Przecięciowo w okręgach wyborczych włościańskich, 150 uprawnionych do wybierania posła, deleguje jednego reprezentanta na sejm; gdy w stołecznem mieście Krakowie, *sześć* razy tyle osób uprawnionych do wybierania posła, bo 899 wyborców, wyprawia jednego deputowanego. Czyż więc uprawnieni do wybierania posła w okręgach włościańskich wyżsi są inteligencyą od wyborców w Krakowie, będącym oddawna ogniskiem oświaty i umysłowego życia w narodzie?; czyż goręcej czują oni obowiązki obywatela?; czyż lepiej pojmują potrzeby i położenie kraju?; czyż przedstawiają większe interesa moralne i materyalne?... Zbytecznem prawie dodawać, że każdy, w którym jest choć iskra sprawiedliwości, przecząco na te pytania odpowiedzieć musi. Nie potrzebujemy także wskazywać tu pobudek, które przeszłem ministerstwem kierowały przy układaniu ustawy urządzającej wybory na sejm, tak upośledzającej miasta w Galicyi, albowiem pobudki te znane są dokładnie Wysokiemu sejmowi.

Rozważywszy wszystkie wyżej wypowiedziane przyczyny, Rada miejska Krakowska, w imię dobra miasta, w imię dobra całego kraju, w imię sprawiedliwości uprasza Wysokiego sejmu, aby wydał uchwałę mogącą powodować powiększenie liczby posłów, których miasto nasze ma prawo wybierać i na sejm posyłać. Ufni w troskliwość sejmu o dobro publiczne i w jego uczucie słuszności, oczekujemy pomyślnego naszej prośby skutku, zostając z należnem uszanowaniem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 grudnia.

(z) Rozprawy dzisiejsze nad adresem nadzwyczaj długo się przeciągające, w których wszyscy znakomitsi mowcy udział brali, uwydatniły wszechstronnie myśli potrącone w wygotowanym przez Wydział krajowy projekcie adresu, i były dopełnieniem, że tak powiem, wycieniowaniem wszystkich jego konturów. Z drugiej strony wyświeciły zarazem jak najdokładniej stanowisko owej upornej, nieustannej a zjadliwej i wieczystą usiłującej podżegać niezgodę w Izbie, pseudo-ruskiej opozycyi, która jednakowoż dnia dzisiejszego, przy znacznie — być może, że dla samej już drażliwości przedmiotu, — przerzedzonych po tej stronie ławach zmalała w końcu do garstki zaledwo piętnastu głosów, złożonych z kilku księży i kilku włościan ruskich.

Posiedzenie zaczęte wcześniej niż zwykle i przy przepełnionych po raz pierwszy tej sesyi publicznością galeryach, rozpoczęto od spisu nowych petycyj, pomiędzy któremi znajduje się dwie domagające się ogłoszenia sądów doraźnych na podpalaczy z powodu szerzących się w niektórych okolicach pożarów. W tym samym przedmiocie interpelował Komisarza rządowego poseł Lipczyński, co do środków, jakie rząd zamierza przedsięwziąść dla zapobieżenia pożarom i podpalaniom. Poseł Zduń zapytywał Komisarza rządowego o wyjaśnienie co do uchwały powziętej na przeszłej sesyi sejmowej względem zniżenia ceny soli. P. Komisarz odpowiedział, że uchwała została przedłożoną do najwyższej sankcyi, wszelako dokładną odpowiedź na obie powyższe interpelacye przyrzekł dać na jednem z najbliższych posiedzeń po zasięgnieniu szczegółowych wiadomości.

Poseł Zachorojko interpelował Komisarza rządowego z powodu usunięcia z posady inspektora szkół ludowych p. Kulczyckiego, a zamianowania na jego miejsce p. Olszewskiego. Interpelant podnosi wysoko zdolności i zasługi p. Kulczyckiego około narodowości ruskiej i dla ruskiego narodu. Nowo mianowanego inspektora przedstawia zaś jako nieznającego ani języka ani obyczaju ruskiego, zkąd wielkie dla narodowości ruskiej i ruskiego narodu powstaje niebezpieczeństwo. Rozeszły się pogłoski, powtarzane po gazetach, że rząd zamierza usunąć z posad urzędniczych wszystkich Rusinów. Usunięcie p. Kulczyckiego zdaje się potwierdzać prawdę tej wiadomości. Naród ruski trwoży się.

Komisarz rządowy odpowiedział, że rząd zapełnia posady urzędnicze ludźmi, których na te posady za najodpowiedniejszych uznaje. Nowy inspektor szkół ludowych p. Olszewski nie miał jeszcze sposobności rozwinąć swej czynności o tyle, aby o niej sąd wydawać można było. Rząd będzie zachowywał zasadę równouprawnienia; nie waha się przyjąć odpowiedzialności za zwierzchnictwo i nadzór szkół, wszelako zastrzega sobie przysługujące mu prawo zupełnej wolności w wyborze swych urzędników.

Następnie wnosi ksiądz Ustjanowicz podpisaną przez księży ruskich interpelacyę do Marszałka. Rozdany w Izbie ruski przekład projektu adresowego jest zdaniem interpelantów w języku niezrozumiałym dla inteligencyi ruskiej, zupełnie odmiennym od języka, jakiego oni używają w swych pismach. W oczach innych plemion słowiańskich może to wzbudzić podejrzenie umyślnej tendencyjności; interpelantów zaś pobudza do stawania w obronie najdroższej po przodkach odziedziczonej spuścizny, jaką jest język. Zapytują więc: czy przekłady na język ruski pism sejmowych w taki sposób są dokonywane za wiedzą księcia Marszałka, i czy zamierza zapobiedz temu na przyszłość?

Marszałek oświadczył, że co do, języka nie jest właściwym sędzią. Przekład adresu zrobiony był w Wydziale krajowym, a gdy był poddany tamże pod obrady, członek wydziału p. Ławrowski umiejący po rusku nie znajdował się na posiedzeniu; wnosi zatem, ażeby Izba wybrała dwóch członków, którzyby wspólnie z dwoma sekretarzami Rusinami, p. Sawczyńskim i ks. Kaczałą przekład przejrzeli i poprawili.

Poseł Grocholski wnosi, aby tylko jednego członka z łona Izby dodać do przejrzenia przekładu spólnie z pp. sekretarzami.

Ks. Kaczała proponuje dwóch, mianowicie księdza Ustjanowicza i księdza Łozińskiego.

Ks. Pawlików zapytuje: czy mają być wybrani tylko do tego jednego przekładu, czy też stale jako komisya do wszystkich przekładów mianowani.

Marszałek odpowiada, że tylko do tego jednego przekładu, gdyż inne w biórze marszałkowskiem przeziera sekretarz ks. Kaczała, a więc są dobre.

Poseł Koczyński zwraca uwagę, że wezwanie do tej czynności jednego członka Izby należy do atrybucyi Marszałka, albowiem nie chodzi tu o wybór piątego sekretarza.

Izba na zapytanie Marszałka przychyliła się do wniosku posła Koczyńskiego Marszałek zaprosił więc księdza Ustjanowicza do przejrzenia przekładu.

Ksiądz Pawlików wniósł, aby odroczyć rozprawy nad projektem adresu, umieszczone na dzisiejszym porządku dziennym; gdyż skoro Izba sama uznała niedokładność przekładu, i posłowie narodu ruskiego nie mogli dobrze wyrozumieć jego osnowy z teraźniejszego przekładu, wypada im dać czas lepszego zbadania treści adresu, gdy przekład będzie należycie poprawiony.

Na poparcie tego wniosku dodał ksiądz Kaczała, iż przekład jest tak zły, że dla zrozumienia adresu zmuszeni byli posyłać do Wydziału krajowego po tekst polski; czemu się dziwić nie można, bo ks. Kaczała i jego stronnicy wraz z wnioskodawcą dobrze rozumieją po polsku, i dla tego polski tekst adresu był im zrozumialszy, niż przekład ruski, chociaż nie całkiem dokładny.

Przeciw wnioskowi księdza Pawlikowa mówili pp. Krzeczunowicz i Grocholski. Pierwszy objawił podejrzenie, że muszą być inne powody, skłaniające wnioskodawcę do stawienia wniosku o odroczenie obrad nad adresem, skoro ciż sami posłowie nie usuwali się od zasiadania w Radzie państwa, pomimo że tam toczyły się rozprawy w języku, którego wielu z nich ani słowa nie rozumiało. P. Grocholski zaś odwołał się do uchwały sejmowej stanowiącej, że obrady Izby toczyć się mają nad tekstem polskim, a tylko przy trzecim odczycie także tekst ruski pod uchwałę poddany być ma. Oświadczył wreszcie i to, że nie ma dowodu, ażali istotnie przekład adresu jest zły, jak sądzi wnioskodawca, bo to dopiero ma się rozstrzygnąć.

Wszelako Marszałek oświadczył, że prawo stanowienia porządku dziennego wyłącznie do niego należy, i wniosku księdza Pawlikowa wcale nie przyjął.

Zaczem nastąpił z porządku dziennego wybór komisyi propinacyjnej, poczem przystąpiono do rozprawy ogólnej nad przedłożonym przez Wydział krajowy projektem adresu.

Pierwszy głos po odczytaniu projektu w całej osnowie zabrał jako wnioskodawca, poseł Golaszewski, i w krótkiem przemówieniu wyraził radość swoją, że dał inicyatywę do szczerego i wyczerpującego wynurzenia potrzeb kraju, które znajduje w adresie.

Po nim zabrał głos, po raz pierwszy przemawiający w Izbie poseł Rodakowski. Mowa jego świetna, skończenie wyrobiona, zawiera z logiczną konsekwencyą przeprowadzony pogląd polityczny na stanowisko Austryi i jej polityczne posłannictwo w przeszłości. Zaczął od tego, że adres nie powinien wymijać kwestyj drażliwych, lecz otwarcie wypowiedzieć chociażby przykrą prawdę, gdyż na prawdzie oparty głos reprezentancyi kraju stanie się dla rządu wielkiej doniosłości wskazówką. Takie jest zadanie adresu. Dawniejsze rządy w Austryi obierały sobie za podstawę wolność pozorną i potęgę państwa, za cel centralizacyę niemiecką, do którego to celu dążące z poświęceniem sił wszystkich, doszły do zgubnej ostateczności. Nie umiały w Niemczech podnieść uczucia narodowego, a prowincye popchnęły na bezdroża. Pod pozorem posuniętej do ostateczności zasady równouprawnienia narodowości, rozbijały je na odłamki, aby łacniej rządzić rozdzielonemi, i opasywały następnie żelazną obręczą centralizacyi, a postępowaniem takiem doprowadziły do takiego wycieńczenia i upadku, iż jedna bitwa zatrzęsła podwalinami państwa i sprowadziła pokój upokarzający; bo gdy Prusy przez podniesienie oświaty i postępowy swój rozwój spożytkowały na rzecz swoją narodowe uczucia Niemiec, trzymająca się w zaślepieniu swem polityki unifikacyjnej Austrya i potępionych od dawna zasad kongresu wiedeńskiego, straciła wszystkie sympatye i pozostała w odosobnieniu, a klęska pod Królowym Gradem była już tylko widomym tego wyrazem.

Dalej kreśli mowca w jaskrawo nałożonych barwach teraźniejszy stan Austryi, jej stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, nader ze wszech względów niepomyślne i przykre. Historya mówi o upadku państw. Filozofia dziejów bada upadku przyczyny i wykazuje wielkie prawdy leżące na dnie dziejowego rozwoju. Zadaniem mężów stanu jest zbadać te przyczyny i dopatrzeć nową ideę, prowadzącą do odrodzenia. Dawne posłannistwo Austryi skończone. Ze złożeniem korony niemieckiej w początkach bieżącego stulecia, a obecnem ustąpieniem z Rzeszy Niemieckiej, co jest faktycznem uzupełnieniem tamtego kroku, z uznaniem zasady narodowości i oddaniem prowincyj włoskich dokonało się ono i zamknęło. Potrzeba wyszukać nowych warunków bytu i życia, nową ideę i posłannictwo, jeżeli nie ma nastąpić śmierć. Otóż zdaniem mowcy, wskazówka tej nowej idei leży właśnie w klęskach poniesionych, w ustąpieniu z Niemiec i oddaniu prowincyj włoskich. Tą nową ideą jest oparcie się na szczepie Słowiańskim przy szczerem uznaniu zasady wolności i narodowości, jest niesienie zasobu cywilizacyi zaczerpniętej z Niemiec i zachodu na Wschód, walka cywilizacyjna z barbarzyństwem Moskwy. W tej walce Austrya przeznaczona do odegrania wielkiej roli, która stanie się jej potęgą.

Z przerażającą prawdą skreśla tu mowca w dosadnych rysach okropne gwałty dokonywane przez Moskwę, przesiedlania całych narodów, prześladowania religijne i polityczne, które przestają być sprawą jednego uciemiężonego narodu, lecz stają się sprawą całej ludzkości, te jak nazywa orgie caryzmu, które wezbrawszy do ostatecznych krańców rozpasania się namiętności, zechcą wnet zalać całą Europę i na grobie wszechwolności zatknąć sztandar despotyzmu i krzyż prawosławia. Tu musi się Moskwa uderzyć o Zachód i cywilizacyę europejską. Podnieść tę walkę jest posłannictwem Austryi. Plemiona Słowiańskie a szczególniej Polacy, staną się jej potężną w tej walce pomocą — Europa będzie jej aliantką. Dziś już należy rozpocząć walkę moralną na podstawie interesów narodowości i wolności, wziąwszy stanowczo rozbrat z dotychczasową zgubną polityką niemiecką. Adres winien być tej myśli wyrazem.

Po p. Rodakowskim zabrał głos poseł Leszek hr. Borkowski z trybuny. Oświadcza z góry, iż nie poprzestanie zwracać uwagi na rany kraju, na jego materyalną nędzę, chociaż spotyka go zawsze ten zaszczyt, iż Izba słów jego nie uwzględnia. Jest to wszakże zasiew pod grudą, który nie zaraz wschodzi, ale plon przynosi z czasem. Przyjemnie jest chwalić siebie i drugich, ale pochlebstwo jest trucizną. Konserwatyści i pochlebcy kraj gubią. Wierny nakreślonemu w ten sposób założeniu, skreśla następnie mowca z właściwą sobie jaskrawością ubóstwo kraju, upadek bytu materyalnego, tej podstawy wszelkiego wyższego rozwoju i oświaty. Wskazuje jako najpierwszą potrzebę ulżenie opłat i ciężarów publicznych. Dziwi się, że pomimo wystąpienia z Niemiec, pozostawiono język niemiecki językiem urzędowym — podaje to w podejrzenie szczerość wykonania traktatu, naprowadza na myśl dwulicowej polityki dwugłowego orła, jedną głową łaskawie ku Słowianom, drugą zawsze jeszcze na Niemcy spoglądającego. Pobieżnie w ten sposób dotknąwszy polityki zewnętrznej, wraca do stosunków krajowych, i pragnie, aby w adresie umieścić prośbę o uzupełnienie amnestyi za udział przez przywrócenie praw politycznych skazanym za dawanie pomocy w ostatniem powstaniu polskiem; taka prośba nie powinna być pominiętą w adresie, bo wypadki ówczesne były jak epidemia, ogarniająca wszystkich i każdy był w nich poszlakowany, albo w obec sądów za to, że brał w nich udział, albo wobec własnego sumienia, że udziału w nich nie brał. Najpiękniejszą prerogatywą korony jest właśnie prawo łaski. Jeżeli prośba ta będzie umieszczona w adresie, wtedy mówca będzie za nim głosował, wszelako sam nie zwykł stawiać wniosków i tym razem żadnego nie postawi. Jest to w interesie samegoż państwa nie potępiać winnych, których opinia rozgrzesza, lecz starać się pozyskać w nich wolnych i przychylnych obywateli, a siły ich korzystnie zużytkować.

Następnie zabrał głos ksiądz Dobrzański i oświadczył, że Rusini nie mają się czego cieszyć z dzisiejszych rządów, gdyż pomimo niesionych ofiar, niczego dobrego nie doświadczyli i nie otrzymali, a że adres przedłożony jest wyrazem radości i zadowolenia z dzisiejszego rządu, więc przystać nań nie mogą i głosować za nim nie będą. Ale że noga ruska jeszcze nigdy na nielegalnej drodze nie postała, więc i oni chcą wyrazić wierność Monarsze, i w tym celu wygotowali inny adres, który mówca odczytał.

Adres ten niezmiernie długi, ułożony w języku prawie niezrozumiałym dla znających prawdziwy język ruski, a nieumiejących po moskiewsku, zawierał, ile zrozumieć było można, żądanie zwołania centralnego ciała parlamentarnego, czyli Rady państwa i zniesienia rozporządzenia monarszego zawieszającego konstytucyę lutową Szmerlinga.

Gdy wnioskodawca przeczytał ostatni ustęp wystylizowany po biblijnemu, ktoś głośno dodał: *Amen!* i śmiech powszechny rozległ się w Izbie.

Poseł Grocholski zapytał wnioskodawcę: czy odczytany przezeń adres ma być poprawką do projektu wniesionego przez Wydział krajowy, czy też osobym wnioskiem, który należałoby przekazać osobnej do zbadania komisyi; gdyż nie pojmuje poprawki zmieniającej cały ryczałtowo wniosek wydziału?

Ksiądz Dobrzański odpowiedział, że to nie poprawka lecz adres. Na zapytanie z kilku stron: od kogo i co z nim zrobić? ujrzał się ks. Dobrzański w kłopocie, nie wiedząc co odpowiedzieć, i odrzekł, że to jest adres od nich, czyli od narodu ruskiego.

Poseł Zyblikiewicz wezwał księdza Dobrzańskiego, aby się jasno wytłómaczył, gdyż adres od sejmu może być tylko jeden. Dwóch adresów, jednego od większości, drugiego od mniejszości podać nie podobna. A jeżeli sam ks. Dobrzański nie umie wskazać, co zrobić z jego adresem, niech go ktoś z przyjaciół jego zastąpi i wyjaśni życzenie wnioskodawcy.

Ks. Pawlików zażądał był wprzód głosu, ale po tych słowach p. Zyblikiewicza oświadczył, że odstępuje głos ks. Dobrzańskiemu, dla przekonania Izby, że on sam zdoła wytłómaczyć swe życzenie; poczem ks. Dobrzański dosłownie za głośnem dosyć dyktandem ks. Pawlikowa oświadczył, że wnosi, aby nad wnioskiem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego, a następnie ich adres przyjąć.

Zapisany był do głosu z porządku poseł Adam hr. Potocki, wszelako że Izba wielce już była unużoną prosił o przerwę posiedzenia na dwadziescia minut, po której dopiero głos zabrał.

W długiej mowie przedstawiał szkodliwość systemu centralizacyi, stawał gorąco w obronie pełnego dobrych zamiarów ministerstwa dzisiejszego, które jednak nie miało jeszcze czasu wprowadzenia w życie i wypełnienia swego programu; wykazywał zatem, że wszystkie doznane klęski i wszystko złe obecne jest jeszcze skutkiem i dalszym ciągiem systemu centralizacyjnego, i dla tego na karb obecnemu ministerstwu liczone być nie mogą. Pomiędny innemi wskazał, jako na jeden z najboleśniejszych skutków, na upadek intelligencyi w całem państwie, że nie już ludzi, ale jednego człowieka dla ratowania go z upadku znaleźć nie można.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki odpowiadał w obronie adresu posłowi Borkowskiemu, iż forma takowego aktu nie dozwala umieszczania w nim warunków wyraźnych; lecz dotknięte tam życzenia zyskają na obszerniejszéj interpelacyi.

Następnie zabrał głos ks. Naumowicz. Mowa jego przeszła długością i rozwlekłością wszystkie dawniejsze jego i stronników jego mowy. Była ona nadzwyczaj rozwlekłą parafrazą mowy księdza Dobrzańskiego, stekiem powtarzanych po milion razów uskarżeń na ucisk doznawany tak od Polaków jak od rządu, kręcących się ciągle około znanego tematu, że są *bolszością* w kraju a mniejszością w sejmie.

Następnie przemówił jeszcze treściwie poseł Henryk hr. Wodzicki i podniósł cechę katolicyzmu, który broni nas od wynarodowienia na Zachodzie wobec protestantyzmu, na Wschodzie zaś wobec prawosławia.

Dla nadzwyczajnie spóźnionéj pory i znużenia Izby Marszałek zawiesił na dwie godziny posiedzenie, które potrwa do późnéj nocy, gdyż adres ma być dziś koniecznie uchwalony. Sprawozdanie więc z dalszego ciągu przyszłą otrzymacie pocztą.

Wiedeń 8 grudnia. N. Pan zawiadomił ministra wojny o następnem postanowieniu swojem:

„Przyjmuję do wiadomości uchwałę najwyższego wojskowego senatu sądowego, że śledztwo podług praw wojennych ma być wytoczone fm. Benedekowi, fmp. br. Heniksteinowi i jen.-majorowi Krismanicowi z powodu ich postępowania w ostatniej wojnie; uznaję zarazem za stosowne nakazać, aby zaniechano wszelkiego dalszego dochodzenia sądowego przeciw owym trzem jenerałom.

Podobnież postąpić należy i względem innych jenerałów i oficerów sztabowych, którzy z powodu podobnychże błędów strategicznych lub taktycznych do odpowiedzialności już pociągniętymi zostali lub pociągniętymi być mają.

Celem wykonania tego Mego postanowienia zarządzisz Pan co należy.

Schönbrunn 4 grudnia 1866.

Franciszek Józef w. r.

Depesze telegraficzne.

Florencya 7 grudnia. Z pewnego źródła dowiedziano się, że ostatnia depesza otrzymana w Europie od Cesarza Maksymiliana, datowaną jest z Nowego Jorku d. 23 listopada i prawdopodobnie nadeszła tam parowcem z Vera Cruz. Cesarz Maksymilian wezwał w niej lekarzy Cesarzowej Karoliny, aby w połowie grudnia spotkali się z nim na morzu Śródziemnem. Pod tą samą datą nakazał Cesarz, aby nie posyłano mu już więcej listów do Mexyku, a rozkaz ten nie został odwołany.

Konstantynopol 6 grudnia. Eskadra blokująca Kretę wzmocnioną została dwoma nowo uzbrojonemi parowcami, które zarazem wiozą z sobą materyał wojenny. Z Serbią zawiązane zostały układy względem poprowadzenia bezpośrednich telegraficznych związków z Wiedniem. Na morzu Czarnem rozbiły się trzy okręty.

Podobnie jak bar. Beust miał niedawno rozmowę z posłem rosyjskim hr. Stackelbergiem, której owocem zdaje się być znaczne zbliżenie się obu rządów a przynajmniej polepszenie ich między sobą stosunków, tak również takąż rozmowę miał w Petersburgu poseł austryacki hr. Revertera z wicekanclerzem ks. Gorczakowem. Obie te rozmowy przeto uzupełniają się nawzajem. Poseł austryacki miał zapewniać ministra rosyjskiego o bezzasadności pogłosek względem przygotowań zbrojnych w Galicyi, lubo mniemamy, że gabinet petersburski lepiej od wiedeńskich dzienników wiedział co znaczą te pogłoski i za czyjem staraniem były one rozpowszechniane. Hr. Revertera miał zarazem zapewnić, że rząd jego wielką przykłada wagę do utrzymania przyjaźnych stosunków z Rosyą, i ubolewał, że tyle dają wiary austryackie dzienniki przypuszczeniom o zabiegach rosyjskich w Galicyi. Gabinet wiedeński nie może być za to odpowiedzialnym, tak dobrze, jak nawzajem nie chce czynić rządu rosyjskiego odpowiedzialnym za wyzywający i obraźliwy język dzienników rosyjskich, szczególniej zaś *Gołosu*, a nawet za otwarcie propagowaną w nim myśl obalenia Austryi.

W Izbie pruskiej deputowanych uchwalono d. 6go b. m. ustawę o dotacyi hr. Bismarka i jenerałów pruskich za usługi oddane w ostatniej wojnie. Wniosek komisyi uchwalony został całkowicie 119 głosami przeciw 80, w liczbie których znajdowali się deputowani polscy; resztę oponentów składali partya katolicka i część lewicy. Ponieważ niebyło rozpraw nad tym przedmiotem, przeto Polacy niemogli upowodować swego głosowania, lecz złożyli deklaracyę na piśmie, która wychodziła z tego punktu widzenia, że następstwem wojny było przyłączenie W. Księstwa Poznańskiego do związku północno-niemieckiego. W obradach nad budżetem oświecenia deputowany Kantak złożył wniosek względem założenia gimnazyum katolickiego w departamencie Bydgoskim.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.